

Egipt gotów jest rozmawiać z Izraelem

(Dokończenie ze str. 1)

Obserwatorzy ONZ przebywają obecnie na obu brzegach Kanału Sueskiego i uścisną przebieg linii zawieszona broni.

W Kairze prezydent Egiptu Anwar Sadat oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że pierwszym krokiem na drodze do sprawiedliwego i trwałego pokoju powinno być wycofanie się wojsk izraelskich na pozycje z 22 października, tj. z dnia wejścia w życie pierwotnego zawieszenia broni.

Szef państwa egipskiego wyraził wdzięczność ZSRR i wszystkim krajom, które poparły walkę narodów arabskich o likwidację następstw agresji izraelskiej.

Podkreślił również ważne znaczenie kontaktów na najwyższym szczeblu utrzymywanych przez Egipt z ZSRR i USA w celu politycznego uregulowania kryzysu bliskowschodniego.

Sadat zakomunikował, że jeżeli sprawa na Bliskim Wschodzie ułożą się pomyślnie, Kanał Sueski zostanie otwarty dla żeglugi międzynarodowej w ciągu 4 miesięcy.

Prezydent wyjaśnił, że choć Egipt nie zamierza prowadzić bezpośrednich rokowań z Izraelem, to jest gotów podjąć z nim rozmowy pod auspicjami ONZ, i jako precedens wymienił niedawne spotkanie przedstawicieli wojskowych Izraela i Egiptu (który zebrał się w obecności przedstawiciela ONZ). Celem i przed-

A P E L

Światowego Kongresu Sił Pokoju

Światowy Kongres Sił Pokoju wezwał wszystkich ludzi do jednoczenia wysiłków w celu zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na świecie.

Uchwalony 31 bm. apel Kongresu głosi, że w ostatnim okresie międzynarodowy klimat polityczny zaczął polepszać się dzięki sukcesowi sił pokoju. Pojawia się realna nadzieja na to, że obecne i przyszłe pokolenia mogą zostać wyzwolone od koszmaru katastrofy nuklearnej. Gorycz i konfrontacja w stosunkach międzynarodowych stopniowo ustąpią miejsca pokojowej, wzajemnie korzystnej współpracy i większemu zaufaniu między państwami.

Jednakże — czytamy w apelu — na świecie wciąż jeszcze są rejon, gdzie napięcie jest tak samo wielkie, jak poprzednio i gdzie wciąż nie zostały zlikwidowane ogniska agresji, niebezpieczne dla całej ludzkości.

Kongres wezwał wszystkie narody, by domagały się realizacji zasad pokojowego współistnienia, opartego na międzynarodowym bezpieczeństwie i wzajemnie korzystnej współpracy oraz likwidacji rasizmu, kolonializmu i neokolonializmu.

Narody powinny wystąpić z żądaniem powszechnego i całkowitego rozbrojenia, likwidacji wszystkich baz i sojuszków wojskowych, przyjęcia międzynarodowej konwencji, zakazującej stosowania, produkcji i gromadzenia broni jądrowej oraz dokonywania prób z tą bronią, jak również położenia kresu wszelkim formom agresji.

Apel zawiera żądanie wykorzystania zasobów, przeznaczonych na cele wojskowe, do likwidacji ubóstwa i analfabetyzmu, do rozwoju oświaty i ochrony zdrowia, jak również domaga się usunięcia wszelkiej niesprawiedliwości i przyznania narodom prawa do dysponowania swymi zasobami naturalnymi według własnego uznania.

Apel głosi konieczność wypełnienia rezolucji ONZ jako nieodzownego warunku zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

— Postulaty te — czytamy w apelu — odpowiadają zasadom Karty NZ, zasadom konferencji w Bandungu, konferencji państw niezależnych, jak również zasadom proklamowanym w niedawnych porozumieniach i deklaracjach w sprawie zachowania pokoju, podpisanym przez przywódców państw o odmiennych ustrójach społecznych.

Kronika wypadków

● Kobieta lat ok. 60, o nie ustalonym nazwisku wpadła wczoraj na skrzyżowaniu ul. Strykowski i Zródlowej pod autobus MPK. Wypadek wydarzył się o godz. 15.25. Poszkodowaną w stanie nieprzytomnym przewieziono do Szpitala im. Sterlinga.

● BKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 60, prosi rodzinną kobietę o zgłoszenie się pod powyższy adres.

● Wczoraj do godzin wieczornych zanotowano na terenie Łodzi łącznie 30 drobniejszych wypadków. 6 poszkodowanych osób korzystało z pomocy Pogotowia Ratunkowego.

● W Tomaszowie przy ul. Warszawskiej, ok. godz. 18, kierowca „Fiata” SF 1725 Henryk G., wskutek nieostrożnej jazdy uderzył najpierw w słup sieci elektrycznej, a następnie wjechał na chodnik, gdzie potrącił 18-letnią Barbarę D. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu miejscowym. Pojazd został uszkodzony na ok. 20 tys. zł.

● Również w Tomaszowie przy ul. Warszawskiej, pod motocyklem TR 0925 wpadł — na skutek rapiownego wybiegnięcia na jezdnię — 7-letni Tomasz K. Ciekło kontuzjowanego chłopca umieszczono w szpitalu.

● O godz. 6.15 w Działoszynie kierowca „Warszawy” FF 0674 potrącił wychodzącą zaptownie na jezdnię 52-letnią Eryka M. Kobieta doznała urazu kregosłupa — umieszczona w szpitalu w Wieluniu.

● W Gostkowie pow. Łęczyca Tadeusz I. został najeżony przez kierowcę motocykla FJ 4731. Poszkodowanego, który doznał ogólnych obrażeń ciała, przewieziono do szpitala w Łęczycy. Kierowca motocykla, zbłądził z miejsca wypadku, zapewne z obawy przed odpowiedzialnością za to, że jeździł bez świateł, lewą stroną jezdni.

Konfiskata

90 kg narkotyków

Pracownicy brygady specjalnej skonfiskowali we wtorek w Antwerpi 90 kg narkotyków, wartości 5 mln franków belgijskich.

Narkotyki znaleziono w samochodzie trzech irańczyków, podróżujących po Europie. Zostali oni aresztowani.

Już w kioskach

„ODGŁOSY” Inne niż zawsze — 16 stron! Zwiększona objętość — cena 3 zł

- O nowej Retkini piszą A. Makowiecki i H. Warecki
- „Tworzyć dla współczesności” — dyskusja po I Konferencji PZPR
- „Start w nieznane”, czyli wędrówki w kosmos — pisze Lucjusz Witkowski
- „Pochówek dla halaburdy” — reportaż R. Błkowski
- State Kolumby: „Świat, Polityka” oraz „Magazyn rozmaitości”.

Zjednoczyć wysiłki

(Dokończenie ze str. 1)

ogromny rezonans i poparcie, zarówno uczestników kongresu, jak i całej światowej opinii publicznej.

Do słów radzieckiego przywódcy, laureata Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami”, wielokrotnie nawiązywane w dyskusjach toczących się na sesjach plenarnych i posiedzeniach Komisji problemowych.

Cechą charakterystyczną moskiewskiego forum były jedność dążeń i solidarność wysiłków, szczery dialog oraz wzajemne zaufanie i zrozumienie służące wspólnej i nadrzędnej sprawie pokoju. Aktualność omawianych na kongresie podjętych przedmiotów, wydarzenia na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza konflikt bliskowschodni i sytuacja w Chile. Te palące problemy, jak również inne pilne zagadnienia współczesnej epoki znalazły szerokie odbicie w dyskusji i końcowych dokumentach kongresu (Apel Światowego Kongresu Sił Pokoju zamieszczamy powyżej).

Delegat wytyczył także zadania dotyczące tak istotnych spraw dla współczesnego świata, jak: bezpieczeństwo Europy i Azji, rozbrojenie, walka przeciwko kolonializmowi i rasizmowi, współpraca ekonomiczna, naukowo-techniczna i oświatowo-kulturalna, prawa człowieka, ochrona środowiska naturalnego. Znaczną wagę w piśmie kongresu wnieśli polska delegacja, której członkowie wchodzili w skład wszystkich komisji.

31 października był ostatnim dniem moskiewskiego spotkania przedstawicieli światowych sił pokoju.

Na przedpołudniowym plenarnym posiedzeniu zaprezentowano wyniki działalności 12 komisji problemowych. Jak stwierdzono, wypowiedziało się w toku ich prac ponad tysiąc delegatów. W imieniu komisji pierwszej, która omawiała zadania w zakresie pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa międzynarodowego, sprawa wzięcia zwoził jej przewodniczący, Józef Cyrankiewicz.

W czasie obrad delegaci uczcili minutą milczenia pamięć b. sekretarza generalnego afrykańskiej partii niepodległości Gwinea i Wysp Zielonego Przylądka, Amilcara C. Brala.

24 godziny

WARSZAWA. — Przebywający z wizytą w Warszawie Peter G. Peterson, były sekretarz handlu USA, a obecnie prezes amerykańskiej firmy Lehman Brothers, został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego. Przedmiotem rozmowy były możliwości dalszego rozszerzenia stosunków ekonomicznych i handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

LONDYN. — Jak donosi z Ammanu Agencja Reutera, w środę podano tu oficjalnie do wiadomości, że sekretarz stanu USA, Henry Kissinger odwiedzi Jordanię na początku przyszłego miesiąca.

MOSKWA. — W środę została otwarta nowa linia lotnicza Rzym — Moskwa — Tokio przez Sycyber. W pierwszy rejs wylądował samolot „Aeroflot” — „Ił-62”.

MOSKWA. — W dniach 30 i 31 października odbyło się w Moskwie 3 posiedzenie Komitetu RWPG do Spraw Współpracy w Dziedzinie Planowania.

NEWY JORK. — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 93 głosami przyjęło rezolucję zalecającą wszystkim państwom przystąpienie do międzynarodowej konwencji o karaniu zbrodni Apartheidu.

RYM. — Trzy osoby poniosły śmierć, a przynajmniej 22 zostały rannym w wyniku eksplozji i pożaru, który zniszczył jedną z fabryk w Mediolanie. Wielu strażaków z ekip ratowniczych zostało również rannych w czasie akcji.

KAIR. — We wtorek rano międzynarodowy port lotniczy w Kairze wznowił normalną działalność, przy mijaąc samoloty wielu zagranicznych towarzystw lotniczych.

Dyskusja nad problemami usług

Na wczorajszym posiedzeniu 77-tworzyciel i usług KL PZPR przedyskutowano problemy realizacji uchwały plenum KL PZPR, podjętej w grudniu ub. roku w sprawie rozwoju usług dla ludności naszego miasta. Chociaż dynamika rozwoju usług za trzy kwartały br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku wynosi 167 proc. i jest wyższa od średniej krajowej, oraz wszystkie wskaźniki na to, że ogólnie plan zostanie zrealizowany (z zadaniami dodatkowymi), to jednak duża trudność w wykonaniu swych zobowiązań ma m. in. spółdzielczość pracy i spółdzielczość inwalidzka

oraz Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Terenowych w dziedzinie planictwa. Przyczynę tego zjawiska jest wiele. M. in. w spółdzielczości pracy brak 600 ludzi. Niektóre usługi są deficytowe, są kłopoty z częściami zamiennymi oraz nieterminowa realizacja inwestycji usługowych. W związku z tym postanowiono w listopadzie br. odbyć wspólne posiedzenie z zespołem d/s budownictwa na temat realizacji obiektów usługowych.

W I kwartale przyszłego roku dokonana będzie analiza zatrudnienia w usługach i szkolenia kadr dla tej dziedziny gospodarki narodowej.

Kas.

Wielkie zaskoczenie w Tokio

Indonezja podnosi cenę ropy naftowej

Niczym grom z jasnego nieba spadła na Tokio wiadomość, że z dniem 1 listopada Indonezja będzie liczyć za baryłkę ropy naftowej 6 dolarów zamiast dotychczasowych 4,75-5 dolarów.

Import ropy indonezyjskiej pokrywa 13,8 proc. zapotrzebowania Japonii na ten surowiec. I tak już w związku ze znacznym podwyższeniem cen ropy bliskowschodniej, którą Japonia zaspokaja ponad 80 proc. swoich potrzeb, uważano za rzecz nieuchronną bardzo poważne podniesienie cen benzyny (mówi się o 60 proc.), a także opłat za elektryczność, gaz i przejazdy miejskimi środkami komunikacji.

Bahrajn postanowił wstrzymać dostawę ropy naftowej do Holandii w związku z proizraelskim stanowiskiem rządu tego kraju w konflikcie bliskowschodnim.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

10 minut NA WEMBLEY

Jan Tomaszewski opowiada

Zdobycie bramki jeszcze bardziej nas dopingowało do większej koncentracji. Liczyłem początkowo na to, że Angliec spuszcza z tonu po utracie bramki. Pomyliłem się. Nie upłynęła chyba minuta, przeciwnicy przedostali się na nasze pole karne i Channon umieścił piłkę w siatce. Nie wysiałem się zbyt długo przy interwencji. Byłem bowiem przekonany, że była ręka jednego z jego kolegów.

Rywal nie zmniejszał naporu. Gorgon, Bulzacki, Musiał i Szymanowski to wspaniali chłopcy. Nie mogłem wprost uwierzyć, jakim cudem ich ślizgi zażęgały niebezpieczeństwo. Z pomocą kolegom w obronie przyszedł kapitan Deyna. Już dawno nie widziałem Kazika tak grającego spokojnie, a jednocześnie dokładnie podającego piłki.

Nadeszła ta nieszczęsna 63 minuta. Rzut karny. Z tym karnym to było tak. Myśmy trochę przetrzymywali piłkę, i któryś z angielskich zawodników, (nie pamiętam numeru i nazwiska) wpadł na pole karne. Interweniował Musiał — ale jego ślizg w nogi Anglika był z tamtej strony linii. Chytry Anglik potoczył się i przewrócił już na polu karnym. Spore zamieszanie. Sędzia liniowy pokazuje rzut wolny. Natomiast pan Vital Loraux biegnie ze środka boiska ku „jedenastce” i patrzy z przerażeniem, że ręka mu zeszywniała na rzut karny. Chłopcy zaczęli protestować. Ale uspokajali ich mówiąc, że to nie nie da, a możemy zarobić tylko złotą kartkę.

Byłem pewny, że tego karnego obronie. Popelnilem jednak błąd. Tyko, że wcześniej nie widziałem o tym. Po meczu podszedł do mnie jakiś Polak mieszkający w Anglii i powiedział: czy pan nie widział, że Clark strzela tylko w lewą stronę. Niestety, nie widziałem. Trudno.

Myśmy się wszyscy w drużynie spodziewali, że może być rzut karny na Wembley, bo to i atmosfera, i doping kibiców wywiera jakiś silny wpływ na nieco ostrzejszą grę.

Korzeniewski nie wykorzystał „jedenastki”

Zagłębie — LKS 0:1 (0:1)

(Red. W. Wróbel telefonuje z Sosnowca)

Rozegrane wczoraj przy przejmującym zimnie na Stadionie Ludowym w Sosnowcu spotkanie o mistrzostwo I ligi pomiędzy zespołami tamtejszego Zagłębia i LKS zakończyło się nieznacznym zwycięstwem gości 1:0 (1:0). Zdobycie bramki dla łodzian był Mszycza.

Drużyna LKS wystąpiła w składzie: Tomaszewski — Lubański, Jalocha, Bulzacki, Korzeniewski — Pałak, Białek, Ostalczyk — Drozdowski, Mszycza (Mileczarski), Kasalik. Spotkanie prowadziła trójka arbitrow krakowskich z sędzią głównym Suchankiem. Widzów około 1,5 tys.

Relację z tego meczu wypada zacząć od 10 minut, w której padła pierwsza, jak się potem okazało jedyna i zarazem zwycięska dla gości bramka.

Dośrodkowanie piłki przez Polaka przejął na głowę Kasalik do której dobiegł Mszycza strzelając w kierunku bramki Zagłębia. Piłka trafiła najpierw w lewy słupek pałacza po linii bramkowej uderzając w prawy słupek i grzejąc w siatce.

Utrata gola zmobilizowała gospodarzy do śmielejszych, momentami wręcz desperackich ataków. Elkaesiacy mając przewagę jednego gola zaczęli grać spokojniej, skutecznie rozbijając akcje ofensywne przeciwnika. Sosnowiczanie zmienili nieco taktykę gry, próbując zaskoczyć łódzkie obrońców i bramkarza Tomaszewskiego dalekimi, ostrymi strzałami. I to jednak nie przyniosło zmiany wyniku na tablicy. Silne bomby Wierczoka, Ambrozego oraz dośrodkowania wszechobylskiego Kowalczyka (który jak mógł starał się wypełnić lukę po nie grającym w tym meczu Jarosku) stały się łatwym łupem obrońców LKS, bądź też wytapływane były bez zbędnych trudności przez Tomaszewskiego.

Mimo pozornej przewagi Sosnowiczanie zespół LKS miał więcej dogodnych sytuacji do podwyższenia wyniku na tablicy. Wczorajszy mecz powinien zakończyć się 3:0 dla łodzian. Zaprzepaścili pewne sytuacje Mszycza i kapitan zespołu Korzeniewski. Mszycza będąc sam na sam z Pałaką (po idealnym wprost wyłożeniu piłki przez Drozdowskiego) przestrzelił 3-4 metry ponad poprzeczką. A wystarczyło naszym zdaniem pognać piłkę w lewo lub

z taśm dalekopisów

▲ Zuziowy mistrz świata Jerry Szczakiel otrzymał tytuł mistrza świata w kategorii 175-185 lb. Wcześniej zdobył tytuł mistrza świata w kategorii 175-185 lb. Wcześniej zdobył tytuł mistrza świata w kategorii 175-185 lb.

▲ Brazylijski piłkarz Jairzinho (druga gwiazda po Pele) został przez klub swój Botafogo dyscyplinarnie zawieszony. Wspomniany piłkarz bez zгоды klubu wjechał do Tokio w sprawach reklamowych.

▲ Młodzieżowa reprezentacja piłkarska Holandii (do 25 lat) pokonała w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy Norwegię 1:0, kwalifikując się tym samym do ćwierćfinału.

▲ Polscy tenisisci przed meczem z Jugosławią (17-18 bm.) o puchar króla szwedzkiego rozegrali spotkanie towarzyskie z reprezentantami NRD. Spotkanie to ma się odbyć w Warszawie.

▲ W eliminacjach Piłkarskich Mistrzostw Świata (trzecia grupa europejska) Belgia pokonała w Brukseli Norwegię 2:0 (1:0).

W „BANKU INFORMACJI”

Jacka Gmocha o Anglikach nie było niestety danych, kto może strzelać i jak rzut karny. Nie mam jednak do siebie pretensji o puszczenie tej bramki, podobnie jak pozostali koledzy i kierownictwo.

Zaczęło się 27 minut końcowych. Byłem już pewny niemal, że nie strzela mi Angliec bramki. Uwierzyłem w to szczególnie po jednym z kolejnych zamierzeń pod moją bramką. Stojąc w bramce dostrzegłem, że on ma tylko jedną lukę. Rzuciłem się niemal na oślep w ten lewy róg. I w lewej ręce poczułem piczenie, a nawet ból. Był to ból radości. Nie wiem w jaki sposób, ale obroniłem. Popatrzyłem na Clarka. Jego twarz przypominała minę zadowolonego, a nawet płaczącego chłopca.

Wybijany był rzut wolny. Clark stał 2 metry przede mną. Zamiast obserwować akcję, patrzył mi w oczy, które mówiły:

„CHŁOPIE, JAKŻE TY TO ZROBIŁ!”

Takie strzały wychodziły mi najczęściej. Załamani byli jego inni koledzy. Mimo to Angliec nie przestał atakować. Nie wychodził im jakos, bo albo obroncy byli w bramce i wybijali piłkę (Bulzacki lub Gorgon), albo ja wybijalem, albo też piłka miała bramkę. Mieliśmy wiele szczęścia.

(d.c.n.)

Europa-Ameryka Pld. 4:4

Rozegrany wczoraj w Barcelonie mecz piłkarski Europa — Ameryka Pld. zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (2:2). Spotkanie to transmitowane było przez Polską Telewizję.

Niegodny postępek J. Kuleja

Informacja o dochodzeniu Prokuratury Powiatowej dla dzielnicy Śródmieście przeciwko Jerzemu Kulejowi, dwukrotnemu mistrzowi olimpijskiemu, byłemu do niedawna jeszcze obowiązkowi trenera w sekcji bokserskiej Widzowa wzbudziła opinię sportową naszego miasta.

Nie ma co ukrywać, że czyn którego dopuścił się J. Kuleja (czyżnieważenie będącego na służbie funkcyjariusza MO) niegodny jest zarówno światnego dawniej boksera i reprezentanta Polski, jak również wychowawcy młodzieży.

Chyba od człowieka, który był na ustach wszystkich sympatyków piśmiarstwa w okresie swoich wspaniałych wyczynów sportowych w kraju i za granicą powinniśmy żądać wręcz wzorowego zachowania się nie tylko na ringu czy sali treningowej, ale także na ulicy.

Ślizgawka

Miłośnicy sportów zimowych będą mieli okazję by 4 bm. skorzysta ze ślizgawki przygotowanej przez dyrekcję Pałacu Sportowego.

Ślizgawka czynna będzie od godz. 18 do 20. Bilety są w cenach od 8 do 2 zł.

Buty z łyżwami można wypożyczyć przy ul. Żuli Pacanowskiej 6, w godzinach od 9 do 17, a w sobotę od 9 do 15.

Automobilizm

Podsumowano wyniki ostatniego V konkursu zręczności dla kierowców. Konkurs zorganizowany został przez łódzki Automobilklub w ramach mistrzostw Łodzi.

W poszczególnych klasach zwycięstwami odnieśli: L. Jaskólski, B. Niemirski, M. Dzielowski, a wśród kobiet: L. Kolańska i B. Rybczyńska.

W ogólnej klasyfikacji sezonu w niki byli następujące: P. Gołbiewski, B. Niemirski, K. Rimler, L. Jaskólski, W. Krzemidziński i K. Kolańska. Startowało 210 kierowców.

Ostatnią imprezą w tym sezonie będzie rajd Tour de Łódź. Odbędzie się on 13 bm. ze startem i metą w Lagiewnikach (start o godz. 9). Zgłoszenia przyjmują Automobilklub przy ul. Tuwima 15.

Zmarł T. Gołbiewski

Zmarł w Łodzi sędzia piływacki klasy międzynarodowej Tadeusz Gołbiewski. Był on jednocześnie trenerem i wybitnym działaczem sportu piływackiego.

T. Gołbiewski udziałem się czynnie w Polskim Związku Piływackim i w ŁOZP. Zmarły wyróżniał się jako doskonały organizator poważnych imprez sportowych. Przez szereg lat był on głównym organizatorem i przewodzącym z inicjatywą „Dziennika Łódzkiego maratonu piływackiego. Warto jednocześnie nadmienić, że jeszcze w sezonie ubiegłym startował w grupie seniorów w wyścigach długodystansowych.

Cześć Jego pamięci!

DOROBEK • MOŻLIWOŚCI • PERSPEKTYWY

ZAPLECZE DECYDUJE



o postępie

doc. dr Z. Wawrzaszek
dyr. Instytutu
Włókiennictwa

poprawa jakości przędzy
wraz ze wzrostem prędkości przędzenia.

Ten system przędzenia chroniony jest licznymi patentami krajowymi i zgłoszony został do opatentowania w 8 krajach, specjalizujących się w budowie przędzających się w budowie przędzających. Dotychczas zakończone zostało już pomyślnie badanie zdolności patentowej naszego rozwiązania w Szwajcarii.

Wystawiony prototyp przedzarki pneumatycznej na Międzynarodowych Targach Poznańskich w czerwcu br. wzbudził duże zainteresowanie wśród specjalistów zagranicznych. Produkcję seryjną tych maszyn podejmuje Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych „Polmatex”.

Instytut Włókiennictwa prowadzi nadal badania nad zwiększeniem uniwersalności tej metody przędzenia pod względem przerabianych surowców i zakresu grubości przędzy.

Chciałbym bardzo podkreślić fakt, że tak duże osiągnięcia w tym temacie, realizowane jako temat weźlowy, są wynikiem dobrego współdziałania wszystkich uczestniczących instytucji i dużego zainteresowania przyszłego użytkownika technologii — przemysłu lekkiego. Opanowanie technologii pneumatycznego przędzenia pozwala bardziej optymistycznie spoglądać na trudny problem modernizacji przemysłu bawełnianego, bowiem w pełni realny staje się dziś wzrost wydajności pracy w tym przemyśle.

Inne przykłady oddziaływania zaplecza naukowo-technicznego na postęp techniczny i technologiczny w przemyśle lekkim to:

zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „Teofilów”, których kształt techniczny, technologia i asortyment produkcji określiły placówki naukowo-techniczne przemysłu lekkiego,

zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” w Turku, w

których uruchomiona zostanie produkcja przędzy teksturowanej metodą pneumatyczną „Toriwlan” według technologii opracowanej przez Instytut Włókiennictwa,

Opracowany przez instytut proces woskowania osnów dający w efekcie wzrost wydajności w tkaniu o 3-8 proc. wdrażany aktualnie w 45 zakładach przemysłu włókienniczego.

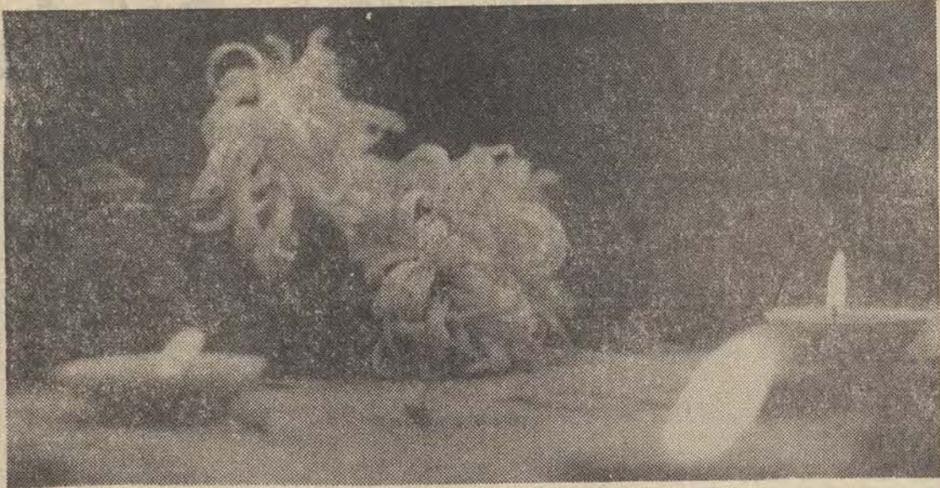
Można by przytoczyć jeszcze szereg innych przykładów, gdyż nie ma w przemyśle lekkim ani jednej większej inwestycji, która byłaby realizowana bez udziału placówek naukowo-badawczych. Chodzi jednak o to, by rozwiązania oferowane do wdrożenia przemysłowi charakteryzowały się rzeczywiste wysokimi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi i w wielu przypadkach stanowiły oryginalne osiągnięcia krajowych placówek. Oryginalność opracowań, poparta patentami jest szczególnie cenna, gdyż mogą stać się one przedmiotem eksportu. Eksport myśli technicznej powinien być rozwijany dla zrównoważenia niezbędnego importu licencji.

Instytut Włókiennictwa uzyskał w 1972 r. 22 patenty. W 1973 r. zamierzamy zgłosić do Urzędu Patentowego ponad 30 wniosków o udzielenie patentu. Zarówno uzyskane w roku ubiegłym patenty, jak i zgłaszane w roku bieżącym rozwiązania dotyczą w większości ważnych dla przemysłu lekkiego konstrukcji maszyn, aparatury pomiarowej i technologii, z których niektóre będziemy starali się za pomocą central handlu zagranicznego wyeksportować.

Organizacja partyjna wraz z całą załogą Instytutu Włókiennictwa rozważała możliwość skrócenia czasu realizacji ważnych dla gospodarki narodowej tematów. W wyniku zobowiązań poszczególnych zespołów badawczych Instytut Włókiennictwa wykona zadania planowe roku bieżącego przed terminem, przyspieszy realizację niektórych zadań z roku przyszłego oraz podejmie szereg badań technologicznych niezbędnych dla wczesniejszego zrealizowania przez przemysł włókienniczy zadań planu 5-letniego. Wartość prac wykonanych i przekazanych przez Instytut Włókiennictwa w 1973 r. wyniesie ponad 100 mln zł.

Aktualnie instytut realizuje 60 umów wdrożeniowych. Są one jednym z ważniejszych czynników wiążących zaplecze naukowo-techniczne z przemysłem a jednocześnie sprawdzianem poprawności i przydatności przemysłowej prac realizowanych w zapleczu.

Fot.: L. Olejniczak



Jak to napisał Or-Ot?

„Dawno, już dawno śpiałe pod mogiłą,
A oto z drzemki przebudzam was cichej...
Na twarz łagodne rzucam wam uśmiechy,
I serce wskrzyszam, by jak niegdyś było...
Dawno, już dawno w clemnym śpiacie grobie,
Na którym wzeszło kwiecie zapominek,
A otom przerażał słodki wasz spoczynek,
A oto znowu chce Was mieć przy sobie...”

Wspominam te strofy szeleszcząc liśćmi ścielącymi się pod stopami na wąskich alejkach i ścieżkach. Cmentarz jest malutki, za wsią na wzgórku, ukryty wśród płaczących wierzb i białych brzoź. Widać stad czerwone i szare dachy domów a dalej kamienny blok tumskiej kolegiaty. To tu właśnie z obronionych rumiankiem miedz podrywała się 3-krotnie polska tyraliera i 3 razy zapadała w kartofliska, przyniżana ogniem niemieckich dział, kierowanych przez obserwatora usadowionego na szczycie średniowiecznej świątyni. Rozwieziony niepowodzeniem żołnierz Wehrmachtu wyciągnął wówczas z piwnicy 30 mężczyzn. Wieś

Umarłym należy się pamięć! A więc przypomnijmy!... Dramat naszych ziem zawarty jest na kilku arkuszach sprawozdawczych będących w posiadaniu Wojewódzkiego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Komunalnych. Całość podzielona została na trzy podstawowe rozdziały: wrzesień 1939, okupacja, styczeń 1945 r., oraz na podrzdziały: miejsca spoczynku żołnierzy polskich, żołnierzy radzieckich i ofiar hitlerowskiego terroru. W sumie 235 miejsc zajmujących obszar 64,2 tys. metrów kwadratowych. Dalsza rubryka rejestru wymienia ogólną liczbę pochowanych: 25004 — w tym aż 20242 niezidentyfikowanych.

Według danych, które udało się zebrać o mogiłach ofiar II wojny światowej na terenach naszego województwa, spoczywa w nich smem wiecznym 8224 żołnierzy polskich, 3215 radzieckich, 13565 ofiar terroru oraz nie znana, olbrzymia liczba poległych, a oficjalnie uznanych za zaginionych.

Od zakończenia wojny minęło 28 lat, a jeszcze dziś można spotkać wytrwałych pielgrzymów, którzy kierując się skąpych informacjami wędrują

POLA CHWAŁY

złożyła krwawą daninę za to, że myślała, czuła i działała po polsku. Koncentryczny atak piechoty ocalił zakładników. Oprócz Kubasa, którego wcześniej spalono żywcem w stodole oraz... kilkadziesiąt żołnierzy, którzy polegli w walce.

Na niektórych grobach leżą przedzwiałe helmy wargnęła śmierć. Druga wojna światowa przetrząsała się po polach Europy, właśnie na naszych polskich polach przetrwała szczególnie liczna i krwawa ślady. Nie ma dosłownie miejscowości, gdzie by, często w najmniej oczekiwanym miejscu — obok polnej miedzy, czy pod samotną gruszą — nie było mogiły żołnierza — obrońcy lub wyczołacza. Ot choćby szlak wielkiej batalii nad Bzurą. Tysiące grobów — w Kierozie, Kociszewie, Rydwaniu, Wąsławicach, Kompinie... wyznaczają granice obszaru, na którym w 1939 r. rozegrała się największa bitwa września.

Jest taki jeden dzień w roku, gdy myśli nasze biegna ku tym, którzy odeszli — bliskim i najbliższym. Zapalamy wtedy świeczki i znicze, kładziemy na grobach wieńce i kwiaty oddając hołd drogi nieobecny. Bo „umarłym należy się pamięć...” — stwierdza Żmichowska — „należy się też utrzymanie stosunku z nimi przez wpojenie i utrwalenie we własnym życiu ich zasad, jeżeli były poczciwe... przyprowadzanie do skutku ich zamiarów, jeżeli były szlachetne...”

Trudno nie przyznać racji pisarce, odczytując z nagrobnych tablic tragicznie brzmiące wyrazy: Józef Radowski — poległ na polu chwały, Zygmunt Nowak — poległ na polu chwały, Urban... — poległ na polu chwały...

dawnym bitewnym szlakiem od cmentarza do cmentarza w poszukiwaniu grobów swych najbliższych. Krają wśród mogił, podnoszą do oczu blaszane tabliczki w nadziei, że znajdą znajome nazwiska, by w końcu postawivszy świeczkę na mogile oznaczonej literami „N. N.” ruszyć w dalszą, bolesną wędrowkę.

A tragiczne litery znajdują się wszędzie: w Zgierzu na cmentarzu spoczywa 1062 żołnierzy radzieckich (354 jest nie zidentyfikowanych), w Tomaszowie — 120 żołnierzy polskich (90 o nie znanych nazwiskach), w Milejowie — 355 polskich (229 nieznanach), w Rakowie — 1137 radzieckich (962 nie znanych), w lesie Okręglik koło Zgierza dwie mogiły zbiorowe i około 5 tys. ofiar terroru hitlerowskiego, w Łudmierzu w mogile zbiorowej spoczywa 1000 osób, z których tylko jedną zdołano zidentyfikować...

Można by tak bez końca wymieniać mogiły zbiorowe, kwatery na cmentarzach parafialnych, pojedyncze groby rozsiane po polach i lasach — są to te znane, zarejestrowane i otaczane opieką. Ież jednak jest jeszcze wiele miejsc, na których nigdy nie zaplonie świeczka i nigdy nie pojawi się nawet najskromniejszy kwiatulek.

Pisał ostatnio „Przekrój”, że mogli wojskowych nawet tych najstarszych, nikt nie niszczy, nie rusza, nie dewastuje. Stanowią swoiste tabu, budzą lęk swym ogromem, bezradnością, obcością... Wydaje mi się, że ważniejsze jest, aby budziły one serdeczną myśl oraz uczucie szacunku dla tych, którzy złożyli swe życie w ofierze. Mimo a może właśnie dlatego, że od tamtych dni dzieli nas już tak wiele lat.

Fot.: A. Wach

PRAWO I ŻYCIE

Kiedy przed trzema laty „wybuchła” łódzka afera mięsna i pod wyrokami sądowymi padły co i raz nowe załogi sklepów mięsnych — ujawniono rzecz zaskakującą: udział inspektora PIH w oszustwach. Za łapówki otrzymywane w sklepach — tolerował nadużycia i stał się współnikiem przestępstw.

Pamiętam, że ujawnienie tego faktu i napiętnowanie (po nazwisku) przekupnego inspektora przez sędziego uzasadniającego wyrok na złodziei — wywołał niezwykłą reakcję ze strony PIH. Po opublikowaniu artykułu na ten temat — spotkałam się z zarzutem o „pomówienie” i podrywanie autorytetu znacznej instytucji.

Potem prasa całego kraju publikowała informacje na temat afery krakowskich inspektorów PIH, a „Polityka” stwierdziła, że chyba ani jeden uczciwy nie ostał się w tej instytucji. Nie instytucje jednak atakowano, a konkretnych ludzi, którzy poderwali jej autorytet. I tak w dalszym ciągu traktuję sprawy, w których współudział przedstawicieli organów kontroli w przestępstwach zaznaczył się dobitnie i dowodowo pewnie.

Na jednym z zebrań aktywu partyjno-gospodarczego w Łodzi po historycznym VI Zjeździe Partii — przedstawił KC PZPR powiedział: „należy tępić zło bez względu na to gdzie się ono ujawnia”. I nieraz w praktycznym stosowaniu i wykonywaniu uchwały Zjazdu padły apele kierowane do społeczeństwa o przeciwstawianie się tym wszystkim, którzy w różnych formach występują przeciwko ogólnonarodowym interesom.

Uczciwi ludzie pracują rzetelnie i tych mamy znakomitą większość. Przestępcy stanowią znikomą cząstkę, ale mogą narobić zła i szkód w ogromnych rozmiarach, przy czym nie chodzi tylko o szkody materialne...

Czytłam akt oskarżenia przeciwko 6 inspektorom PIH w Łodzi. Jest to sprawa wyodrębniona z wielu spraw spitych jedną kłamrą wielomilionowych nadużyć w gospodarce mięsem i jego przetworami. Dokonywały ich w okresie wielu lat grupy przestępcze, działające w masarniach poszczególnych oddziałów WSS Społem i w sklepach mięsnych tejsze spółdzielni oraz w innych przedsiębiorstwach handlowych w różnych miastach województwa łódzkiego.

Z materiałów dowodowych zebranych

Łapownictwo — mówiąc prosto. Żądali i otrzymywali od kontrolowanych osób mięso, jego przetwory i pieniądze. Dlatego protokoły pokontrolne były „czyste”. Przez wiele, wiele lat.

Funkcja publiczna, pełniona przez inspektorów PIH związana jest ze szczególną odpowiedzialnością za: prowadzenie czynności inspekcyjnych zgodnie z obowiązującymi przepisami i instrukcjami Głównego Inspektora PIH, za dokładne i obiektywne wyjaśnianie okoliczności będących przedmiotem badania kontrolnego

Z. Tarnowska

ŁAPOWNICTWO

w tych sprawach wynika, że ta przestępcza działalność, osiagająca wielkie rozmiały i mająca charakter poważnej afery gospodarczej, mogła być kontynuowana z uwagi na sprzyjającą atmosferę i przekonanie sprawców o bezkarności.

Ta atmosfera i to przekonanie o bezkarności wywodziły z faktu, że z przestępstwa czerpały znaczne korzyści materialne również osoby pełniące odpowiedzialne stanowiska kierownicze w instytucjach zatrudniających sprawców.

Szczególna rola w wytwarzaniu opisanej atmosfery i przekonania o bezkarności przypada jednak tym osobom, które z racji funkcji pełnionych w organach kontroli powołane były do kontrolowania działalności produkcyjnej i handlowej i ujawniania wszystkich ewentualnych nadużyć i nieprawidłowości. Te bowiem osoby — w zamian za otrzymywanie od sprawców nadużyć korzyści majątkowych — tolerowały nieprawidłowości i nadużycia, nie ujawniały ich w sposób zgodny ze statutowymi celami reprezentowanych przez siebie organów.

oraz rzetelne przedstawienie ich w protokołach kontroli, oraz zachowanie postawy godnej przedstawiciela państwowego organu inspekcji.

Aleksander Czech — kierownik masarni w Piotrkowie — największy aferzysta w mięsnym gangu — zeznał, że jeden z sześciu oskarżonych inspektorów — Adam P. w okresie od 1960 r. do końca 1970 r. pobrał od niego mięso i wędliny (poza gotówką) o łącznej wartości nie mniejszej niż 32 tys. zł. Przeciętą paczką „pokontrolną” zawierającą około 3,5 kg schabu, półtora kg poledwicy, tyleż mięsa rosółowego i warta była 350 zł. Inspektor orzekał godność przedstawiciela państwowego organu kontroli za kotlety schabowe. Ządania jego były oficjalne i nie tylko polecał sobie przygotowywać paczki, ale w wielu wypadkach sam zabierał i pakował do tecki odpowiadające mu gatunki mięsa. Kiedy szef gangu protestował — otrzyniwał pouczenie: braki należy po-

krzyć wytworzeniem nadwyżek mięsa i wędlin poza ewidencją.

Może Czech kłamał? Nie. Dziesięciu innych „łapówkodawców” z Łęczycy, Łasku, Rawy Maz., Zgierza i Piotrkowa — wylczyło wartości haraczu placowego Adamowi P. z dużą skrupulatnością, bowiem w ich pamięci i w lewej rachunkowości zostały trwałe ślady kosztów własnych przestępstwa.

A sam inspektor? Przyznał się w śledztwie do przestępstwa, bo w świetle tak oczywistych dowodów przeczenie nie miałooby sensu. Pomniejszył tylko znacznie materialną wartość swego sprzeniewierzenia się zaufaniu społecznemu.

Zakwalifikowano niegodne czyny inspektorów jako przestępstwo z art. 240 pkt. 1 kodeksu karnego: „Kto w związku z pełnieniem funkcji publicznej przysięgnie korzyść majątkową lub osobistą, albo ich obietnicę — pełniąca funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością — podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech”.

Odpowiedzialność ta podkreślona została dobitnie przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego, który rozpatrując podobną sprawę akcentował, że „poruczenie danej osobie odpowiedzialnych obowiązków wiąże się zawsze z dużą dozą zaufania społecznego i spełnienie ich ma doniosłe i szczególne znaczenie w administracji państwowej, w gospodarce, w organizacji społecznej lub organizacji ludu pracującego oraz w organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości”.

Oskarżeni zawiedli zaufanie społeczne, poderwali autorytet swej instytucji. Nie znaczy to jednak, że należy kwestionować rangę instytucji. Dobrze, że zostanie ona oczyszczona z osobników społecznie szkodliwych. Leczenie z choroby łapownictwa przebiega w wielu innych instytucjach, że wspomnę dla przykładu Akademię Medyczną w Białymostku. Czarne owce znajdują się bowiem w najszlachetniejszych stadach.

Dziwne praktyki i wyjaśnienie

Uśmiechnięta ekspedientka

Szanowny Reflektorze! Proszę ocenić czy wydarzenie które chce Panu przedstawić, nie zasługuje na miano ewenementu, i czy jego bohaterka nie zasługuje na szerszy podział i podziękowanie?

zaków, gdy nagle zauważyłam, że jeden z koczaków jest nadprzyt. Pokazałam to ekspedientce. Pokiwała głową z ubolewaniem, obojętnie do magazynu, przyniosła mi rowa parę (już trzecią). Gdy i tej za nie nie mogłam dopłacić, obsłużywszy klienta, podbiegła aby mi pomóc. Udało się i tym razem. Wówczas zauważyłam: „Boże, jaka Pani jest ofiarna! Uśmiechnęła się w odpowiedzi rzekła: „Trochę bola mnie palec, bo już kilka par tych buczków dziś sprzedawałam...”

A więc tak samo obsługiwane były również inne klientki. A przecież gdyby ta pani podała mi tylko 3 pary butów, już byłabym zadowolona. Tylko różniła ją z tłumem ekspedientek. Tylko wówczas nie kupiłabym tych butów — jak się ma rzecz od kilku lat.

Dziś jeszcze bola mnie palec, ale jestem szczęśliwa, że mam bardzo ładne buty na zimę. Tylko dzięki p. ekspedientce. Po raz pierwszy robiłam zakupy w takiej atmosferze. Czy nie sądzi Pan, Redaktorze że zasługuje ta Pani zasługę na pochwałę w poczynym Reflektorze?

Barbara K. (nazwisko i adres do wiad. R.)

Proszę nas nie straszyć!

Reflektorze miły! W październiku, miesiąc oszczędzania, apeluję za Waszym pośrednictwem do nowego kierownika administracyjnego Łódzkiej Filharmonii żeby oszczędzał: 1) własny czas i społeczne pieniądze; 2) czas i nerwy abonentów LF.

Ad. 1). Dawniej dostawało się skromny, ale za to aktualny na cały kwartał kalendarzyk koncertowy. Dostawało się go w kasie, przy odbiorze biletów abonamentowych. Wygodnie, bezkonfliktowo, oszczędnie.

Obecnie kalendarzyk zmienili szatą na strojnieszą, lecz aktualny jest tylko na miesiąc. Co dziwniejsze, nie wiadomo zupełnie dlaczego nie dostaje się go przy odbiorze biletów, lecz zostaje on doręczony pocztą. A więc ktoś musi około tysiąca kalendarzyków zapakować w koperty, zaadresować, kupić znaczki a 12, ponaklejać je, zanieść na pocztę. Nic dziwnego, że do administracji trzeba było przysłać nowego pracownika. Zresztą, pocztą też ma nieźle zajęcie z tego powodu.

Ad. 2). Dawniej wykupywało się bilety abonamentowe w kasie w dniu koncertu. Wygodnie, bezkonfliktowo, oszczędzając czas. Teraz rygorystycznie nakazano, żeby bilety wykupywać jedynie w dniach między 20 a 25-tym. Pociąga to za sobą osobne wyprawy do miasta, nieraz z dość odległych okolic.

A my w swojej małenosti byliśmy przekonani, że Filharmonia jest dla nas, a nie odwrotnie i że my, miłośnicy muzyki, z własnej nieprzymuszonej woli radośnie zapelniamy koncertowe sale, i że cieszy to również kierownika administracyjnego. Dał on nam szybko (i dość brutalnie) do zrozumienia, że jesteśmy pyłem wobec jego wachlewoy. Grozi nam po prostu, że odbierze nam abonament, jeśli nie wykupi się go w wyznaczonym terminie. A czy pan kierownik zastanowił się kto na tym przede wszystkim straci?

Są to sprawy, które denerwują, psują miłe dotąd stosunki i atmosferę. Filharmonia to nie obóz karny. Raczej należałoby zastanowić się, jak zdobyć nowych słuchaczy, żeby tylny wolny miejsc nie straszły podczas najciekawszych nawet koncertów.

Zaznaczam, że pod tym co napisałam, podpisany się wiele osób. Ponieważ przeprowadziliśmy sondaż opini na temat nowych, problematycznych porządków w LF. Nikt nie jest zadowolony, nawet pracownicy tej instytucji. Rzecz do sprawdzenia. I może uda się dyktatorskie zapędy przekształcić na gospodarskie, rozumne rzady.

Z poważaniem Melomanka

Sporo już czasu upłynęło od dnia, w którym opisaliśmy przypadek zwolnienia Stanisława P., kierownika Bazy Sprzętu i Transportu w Rejonie Budów w Łodzi poznańskiego „Energobloku”. Postawiłam wtedy w artykule pytanie: Dlaczego został zwolniony za... sumienne wykonywanie swoich obowiązków?

W odpowiedzi nadeszły wyjaśnienia ze Zjednoczenia Przedsiębiorstw Budowy Elektrycznej i Przemysłu w Warszawie. Przeprowadzono szereg kontroli w przedsiębiorstwie i zjednoczenie przysłało nam wyniki potwierdzające obiektywnie, które wysuwał zwolniony kierownik bazy. Opisałam to w następnym artykule pt. „...a gdzie człowiek”. Tytuł stał, że w odpowiedzi na prokuratorskie wystąpienie do dyrektora poznańskiego „Energobloku” w sprawie zwolnienia Stanisława P. nadeszła odpowiedź, w której dyrektor stwierdził, że kierownik nie powinien pełnić tego stanowiska.

Zadałam pytanie: Dlaczego? O odpowiedź poprosiłam dyrektora zjednoczenia i... uzyskałam ją. Przeczytałam, przetarłam oczyma i znowu przeczytałam: „Zjednoczenie przeprowadziło dodatkowe postępowanie wyjaśniające, ustalając co następuje: Ob. St. P. został przyjęty do pracy 2 listopada 1972 r. (...) Blizszych okoliczności związanych z przyjęciem do pracy nie udało się ustalić. Stwierdzono natomiast, że bezpośrednio przed przejściem do pracy

Był człowiekiem uczciwym, a tacy bywają trudni dla ludzi. — A te upomnienia, niewypłacone premii? — Upomnienie może zdarzyć się każdemu, to nie jest kara ani nagana. Zwracając uwagę na wszystko, upomnienie było formą dopingu, a premia — zależna od wykonania ogólnych zadań.

W tym miejscu pragnę zauważyć, że St. P. — mimo zacytowania w wyjaśnieniu Zjednoczenia PBEIP negatywno — otrzymał w Rejonie Budów „Energobloku” premii za IV kwartał, I i II 1973 r. Dlaczego mu nie potrącono? Wszystkie pytania wyżej zawarte są retoryczne. Nie oczekuję na nie odpowiedzi. Sprawy Stanisława P. uważamy za zakończoną i nie będziemy do niej wracać. Bohater naszych publikacji pracuje na odpowiedzialnym stanowisku jako wybitny specjalista w dziedzinie sprzętu i transportu, posiada legitymację kadrowego pracownika i wyższe uposażenie. Natomiast cieszmy się z wypowiedzi inż. Rzezczykowskiego: „Zjednoczenie w trybie nadzoru zaleciło dyrektorowi PPBEIP „Energobloku” przeanalizowanie całokształtu spraw osobowych w Rejonie Budów Łódź”. To bardzo cenne postanowienie. W tej sprawie od niego należało zacząć... * Podkreślenia autorki.

Koniec sprawy Stanisława P.

wykonanie poleceń wynikających z programu działania” i „niezabezpieczenie wszystkich silników elektrycznych przy sprzeczce”.

Inż. Rzezczykowski stwierdza dalej, że w konsekwencji uchwały oddziałowej organizacji związkowej doszło do rozwiązania umowy o pracę. Znamy to. A dlaczego nie została respektowana przeciwstawna uchwała POP — co podniósł prokurator?

Atak jest najlepszą formą obrony — to już dawno stwierdzono. Ten atak jest groteskowy, ale daje pogląd na metody działania. W ka-

303-04 NTU odpowiada oprócz sobót w godz. 10-11

Jeśli zakład wyodrębni...

D. N.: Jestem emerytem i pracuję na pół etatu. Chciałbym wiedzieć czy mogę nadal pobierać do 750 zł wynagrodzenia, 40 zł dodatku dla najniższych zarabiających i czy nie spowoduje on zawieszenia renty?

Red.: Dodatek dla najniższ zarabiających może być wypłacony rencistom i emerytom, jeśli ich wynagrodzenie nie przekracza 750 zł. Zakłady pracy muszą jednak wyodrębnić ten dodatek w zaświadczeniu o ich zarobkach.

10 bloków i 3 wieżowce

Przy ul. Krzemienieckiej stoi już 10 bloków oraz 3 wieżowce. Mieszkań w nim setki lokatorów którzy przynajmniej raz na dzień muszą wydstać się ze swoich przytulnych mieszkań aby udać się do pracy lub szkoły. Piszemy wydstać się, gdyż bloki otacza błotnista maź przez którą trzeba przebrnąć nim dojdzie się do zbawczego przystanku tramwajowego. A wszystko to zawdzięczamy przedsiębiorstwu przeprowadzającemu prace drogowe na naszej ulicy, które po zerwaniu obu chodników i jezdnii spoczęło na laurach.

Red.: Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, której przekazałmy list państwa stwierdziła tak poważne niedociągnięcia przy prowadzeniu robót drogowych na naszym osiedlu, że w październiku zmieniła kierownictwo budowy. Obecnie prace przebiegają bardziej prawidłowo i zostaną ukończone w terminie skróconym o 6 miesięcy. Niem jednak zostanie zakończona przebudowa całej ulicy ułożona prowizoryczny chodnik na odcinku ul. Kowieńska — Grodzieńska aby umożliwić mieszkańcom dojście do bloków. Po zakończeniu przebudowy ul. Krzemienieckiej MPK zamierza uruchomić tu linię autobusową.

Decyduje stan zdrowia

B. J.: Kilku starszkom z naszego miasta opiekując się nimi pielęgniarki doradziły złożenie wniosku do ZUS o skierowanie na komisję lekarską. I poinformowały, że jeśli komisja zaliczy je do I grupy inwalidów otrzymają dodatek do renty. Czy o ten dodatek mogę ubiegać się i ja, choć mam dopiero 72 lata i pobieram rentę rodzinną. Ile on wynosi?

Red.: Ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym przewiduje przyznanie 200-złotowego dodatku do emerytury lub renty rodzinnej, jeśli osoba otrzymująca te świadczenia zostaje zaliczona do I grupy inwalidów. Natomiast osoby pobierające rentę inwalidzką uzyskują w takim wypadku 300-złotowy dodatek. O zaliczeniu do I grupy inwalidów decyduje nie wiek, ale stan zdrowia. Stąd też mogą go otrzymać i osoby młodsze.

Nauka pływania

N. T. Moje dziecko uczęszcza od września do I klasy szkoły podstawowej w Śródmieściu. Na zebraniu rodzicielskim wychowawcy oświadczyła, że dzieci będą obowiązkowo chodziły 3 razy w tygodniu na pływania. Nie mam nie przeciwko nauce pływania, ale wydaje mi się, że tych lekcji w tygodniu jest za dużo. A do tego moje dziecko często zabiębia się i o wiele chętniej sama bym je prowadzała raz w tygodniu na basen. Dlatego chciałabym wiedzieć, a także i inni rodzice, czy uczęszczenie najmłodszych na basen jest dozwolone, czy nakazane ogólnymi przepisami.

Red.: Obowiązkową naukę pływania w szkołach podstawowych w klasach od I do IV wprowadziło Ministerstwo Oświaty i Wychowania Fizycznego w maju br. Przy ustalaniu godzin nauki Łódź oparła się na opinii specjalistów z Ośrodka Metodycznego LKKFIT, którzy orzekli, iż aby we właściwym stopniu opanować umiejętność pływania trzeba uczęszczać na basen minimum 3 razy w tygodniu. W tej chwili ze śródmiejskich pływalni III LO i MDK korzystają uczniowie ośmiu najbliższ położonych szkół, których przed tym z kwalifikowali lekarze internści i laryngolodzy. Na basen dzieci doprowadzane są przez nauczycieli, odpowiedzialnych za ich bezpieczeństwo w trakcie przemarszu.

Świadcząc na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia spełnisz swój obywatelski obowiązek!

Pańskie oko konia... nie dostrzega

Blok przy ul. Sędziowskiej 11/13 dawno zatracił swą pierwotną urodę. Walnie przyczynili się do tego niektórzy jego mieszkańcy malując posiadane loggie na wszelkie możliwe kolory. Wiegdy w br. przyszła kolej na odświeżenie elewacji tego obiektu, ci lokatorzy, którym nieobce są względy estetyki uradowali się wielce. Radość skończyła się jednak szybko bo ekipa po odświeżeniu kawałka drugiej i kawałka trzeciej klatki zniknęła z horyzontu.

Kilka miesięcy temu pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przystąpili do budowy nawierzchni przy ul. Krzemienieckiej. Z godną podziwu uwprawą i szybkością rozkopali jezdnię, zerwali chodniki. I po tych wyczerpujących czynnościach rozpoczęli przebudowę nie bacząc, że obok mieszkają ludzie, którym na czas wielomiesięcznych robót należy zapewnić choćby prowizoryczne przejście przez błotniste werty.

Na ul. Kilińskiego na odcinku od ul. Tylnej do Orlej MPK przeprowadza wymianę szyn. Z konieczności tramwaje kursują więc po jednym torze, co wymagało założenia przed domami nr 155 i 157 rozjazdu. Ponieważ połączył on szyny na różnych poziomach tramwaje podskakiwały na nim z takim hałasem i impetem, że owe domy dygotały od parteru do strychu.

Komiedzy ul. Broniewskiego i Felńskiego w pobliżu krancówki autobusowej kilka lat temu założono niemający chyba kosztu plac zabaw dla dzieci. Dziś trudno zrekonstruować jego pierwotny wygląd, bo zjeżdżalnia leży w bocie, krzewy wydeptano, krawężniki dzielna młodzież wyrwała z „koczami”.

Ponieważ za domy, tramwaje oraz przebudowywane jezdnie są odpowiedzialne określone instytucje, które z urzędu powinny interesować się ich stanem, zapoznaliśmy ich dyrekcje z zarzutami wysuniętymi przez naszych Czytelników. I dyrekcje zaczęły działać. MPK bez zwłoki wymieniło zużyte skłonniki co z miejsca zlikwidowało hałas na ul. Kilińskiego. Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych odwołała z ul. Krzemienieckiej niefrasobliwie kierownictwo budowy zastępując je bardziej sprężystym.

W gorszym położeniu znalazła się tylko Dyrekcja ZMBM-Batuty ponieważ nie mogła nikomu nic nakazać. Ale i tak zrobiła co się dało tj. wystosowała ostry monit do przedsiębiorstwa, które rozpoczęło odświeżenie elewacji w bloku przy ul. Sędziowskiej 11. Jak dotąd nikt nie zajął się tylko zde-wastowanym placykiem przy ul. Broniewskiego.

Pańskie oko dyrekcji poszczególnych instytucji rzadko bowiem wychyla się z przytulnych zacisz gabinetów. (h)

w LISTACH podpowiedziane

Niejednokrotnie zdarzało mi się omawiać na tym miejscu problemy z dziedziny psychologii społecznej, sygnalizowane w redakcyjnej poczcie konkretnymi, przeważnie typu interwencyjnego, przykładami. Były to sprawy trudne i złożone, zakładające możliwość różnorodnej interpretacji, ze względu jednak na swój konfliktotwórczy charakter wymagające poważnego zastanowienia się i rozważenia.

W takim właśnie też aspekcie pragnę przedstawić kolejne zagadnienie, powracające jak bumerang raz po raz w listach Czytelników oraz w trakcie osobistych, bezpośrednich z nami kontaktów i rozmów. Mam na myśli komunikację miejską, a raczej tę jej sferę, która powoduje rozliczne rozdrążenia, nerwice i gorycz pasażerów.

Postaram się zobrazować jazdę do pracy tramwajem w trzecim dniu nerw ty. 20. X. br. — donosi pani M. W. w odpisie listu przesłanego do MPK. — Na ul. Promińskiej między ul. Dąbrowskiego a Przybyszewskiego, jest przystanek, na którym jestem o godz. 6.40. Wraz ze mną kilkadziesiąt mieszkańców tej dzielnicy, którzy są już znanymi ze wspólnej podróży do pra-

cy. Pada deszcz, a w kierunku śródmieścia nie jedzie żaden tramwaj. Jest godz. 7 minut 00, przyjeżdża wypatrywamy szybko biegnący tramwaj linii „9”, tu chcę zaznaczyć, że tramwaj linii „22” też nie przyjechał od godz. 6.40 do 7. Rozpoczynamy szturm, pchamy się aby tylko wejść do środka, przecież spieszymy się do pracy, gdzie trzeba być punktualnie, bo przeliczając minuty stracone

się zmuszonym jechać autobusem linii „J” za 2 zł? Gdy pasażerowie ratując się przed spóźnieniem biegną do tramwaju linii „7” i jadą inną trasą, to kontrola żąda 50 zł mandatu. Wkrótce zostaną zamieszkałe następne bloki na Zarzewie i Dąbrowie, jak więc będziemy jeździć i czym — zapytuję?”

Przytoczyłam tak długi fragment listu,

K. Wyrzykowska Konflikt na kółkach

w pracy tracimy złotówki. Podjeżdżamy do ul. Przybyszewskiego. Tu drzwi automatyczne w ogóle nie dają się zamknąć w bloku, postój więc trwa 6 minut. Przy ul. Milionowej następny przystanek i kolejna paupka, drzwi w ogóle nie można otworzyć. Zdenierowani pasażerowie wymsylają na komunikację, a minuty znów uciekają. Tlum z zewnątrz wagonu wypycha drzwi do wewnątrz, ludzie krzyczą na motorniczego i zmuszają, aby jechał przy otwartych drzwiach. Do ul. Żeligowskiego dojeżdżam o 7.30, a czeka mnie jeszcze dojeżdże do zakładu pracy. Zapytuję czy tak powinien wyglądać dojazd do pracy? Po co wykupujemy „migawki” skoro, aby nie spóźnić się do roboty jest

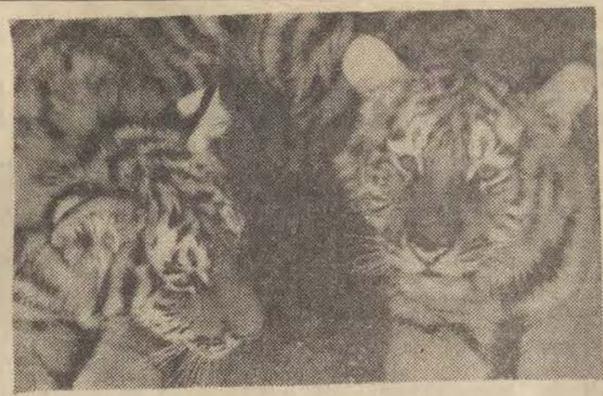
bowiem obrażuje on sytuację typową nie tylko na tej trasie. Prawie dwa lata temu powoływałam się na opinie pracowników „Wólczańki” oraz ludzi z innych fabryk położonych w pobliżu pl. Niepodległości, którym również trudne warunki komunikacyjne oraz sztywne rygory zabraniające dojazdu do pracy dwiema równoległymi liniami permanentnie utrudniają i dezorganizują życie. W odpowiedzi otrzymałam wówczas wyjaśnienie z MPK, w którym instytucja ta uzasadniając niemożliwość sugerowanego rozwiązania (tj. zezwolenie dojazdu do pracy na podstawie dotychczasowej miesięcznej „migawki” dwiema równoległymi liniami) wskazywała na niebezpieczeństwo zmniej-

szenia się wpływów z tytułu sprzedaży biletów. Nie uzurpuje sobie prawa do jednoznacznej interpretacji ekonomiczno — organizacyjnych decyzji specjalistów od komunikacji miejskiej. Wydaje mi się jednak, że przy bardziej wnikliwym i szerszym spojrzeniu na problem, można byłoby znaleźć sposób na częściowe choćby złagodzenie napięć społecznych w tej dziedzinie. M. in. właśnie przez zezwolenie na jazdę dwiema liniami w godzinach pracowniczo — komunikacyjnego szczytu. Uszczupliłoby to wpływy biletowe do budżetu MPK? Na pewno tak. Biorąc jednak pod uwagę nie najbliższą perspektywę, ale bardziej radykalnych, inwestycyjnych rozwiązań oraz koszty ogólnospołeczne, wynikające ze spóźnienia oraz zmezczenia dojeżdżających do pracy — nie byłoby to chyba stratą największą.

Gończy apel skierowany przez naszą Czytelniczkę do dyrektora MPK o pomoc w rozładowaniu trudności dojazdowych, pogłębiających jeszcze przez nowoczesne, ale nie przystosowane do futuższej specyfiki tramwaje i „ratowanie” — jak pisze — „naszego zdrowia, abyśmy nie spotkali się w szpitalu dla psychicznie chorych, gdyż naszemu nerwu są już napięte jak struny” jest wyrazem nie tylko sporadycznych i indywidualnych odczuć.

W Łodzi, mieście pracy trzymianowej kobiet, obarczonych wieloletnimi obowiązkami, w którym ostatnio tyle już zrobiono i robi się nadal, również w dziedzinie organizacyjno — usługowych usprawnień, nadszedł chyba czas i dla tego tak ważnego z punktu widzenia interesu społecznego usprawnienia.

Ekipa z Wolper Productions kręci w łódzkim ZOO film z życia tygrysów syberyjskich



National Geographic Society wspólnie ze znaną wytwórnią filmową Wolper Productions realizują od dawna dla amerykańskiej telewizji, filmy dokumentalne i oświatowe z życia zwierząt i zjawisk przyrody. Niedawno za pośrednictwem ambasady PRL w Waszyngtonie zwrócili się z propozycją zrealizowania reportażu o parze młodych tygrysów syberyjskich znajdujących się w łódzkim ogrodzie zoologicznym.

Jak wiadomo, drapieżniki te znajdują się pod ścisłą ochroną. Na wolności pozostało ich już bardzo niewiele. Również niewiele ogrodów zoologicznych może pochwalić się ich posiadaniem. Z polskich — okazy tych pięknych zwierząt ma tylko Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi. Kilka miesięcy temu istniejące tu stado znów się powiększyło. Na świat przyszło pięć młodych zwierząt. Czytelnicy „DL” wybrali dla nich imiona: Helios, Haga, Hera i Huba. Trzy z nich sprzedane zostały już poznańskiemu zoo. Dwa pozostałe postanowił zakupić jeden ze szwedzkich ogrodów zoologicznych. Z życia tych dwu właśnie zwierząt powstanie reportaż.

Ekipa filmowa z Wolper Productions, przebywająca od kilku dni w naszym mieście, rozpoczęła prace. Wczoraj kręcone były zdjęcia z zachowywania się zwierząt w czasie posiłku i ze wspólnej zabawy z opiekunką. Filmowcy amerykańscy towarzyszyć będą także zwierzętom w czasie ich transportu do Swinoujścia, podczas

podróży promem aż do chwili przekazania ich do olbrzymiego ogrodu zoologicznego w Kalmardens, który ma powierzchnię 200 ha. (łódzki — 17 ha).

Jak nas poinformował dyrektor łódzkiego zoo, dwa młode tygrysy wycenione zostały na 16 tys. marek. Droga wymiany ze Szwecji sprowadzone zostaną do Łodzi rosomaki, rysie, skunksy, niektóre gatunki antylop i śnieżna pantera. (J. C.)

Fot.: A. Wach

POD OSTRYM KATEM

Matłonkowie Tadeusz i Halina D. zapagnęli spędzić Sylwestra w Tbilisi. Pomyśleli sobie więc, że nie prostszego, jak zadzwonić do Sports-Touristu i poprosić o informację na temat takiej wycieczki.

Męski głos poinformował ich w tym biurze podróży, że owszem, miejsca na wycieczkę sylwestrową do Tbilisi są. Na pytanie, czym się

jeździe, pracownik biura odpowiedział, że... kolejną. Czy to nie pomyłka — pytał dziurkonią Tadeusz D. Niezbyt do czasu strachliwymy na samą podróż, gdy cała wycieczka jest raptiem kilkudniowa. Pracownik Sports-Touristu był stanowczy. Kolejną i już. Tak go przy tym zdenerwował klient, że go prostu odłożył słuchawkę. Żądny informacji turysta zadzwonił do Sports-Touristu, ale w... Katowicach. I dopiero tu dowiedział się, że wycieczka sylwestrowa do Tbilisi jest kombinowana. Do Moskwy jedzie się pociągami, a stamtąd lecą samolotem.

Łodzianie coraz częściej projektują wyjazdy zagraniczne i słusznie chcieliby, aby nasze biura podróży spełniały ich życzenia, przynajmniej w dziedzinie jak najbardziej wiarygodnych informacji. Niestety, jak dotychczas zdarza się i to nierzadko, że w tym czy innym biurze informuje się klienta od niechcenia i niedokładnie, tak, jak gdyby personel nie zaliczał się do sprzedawców posiadanych miejsc wycieczkowych. Trzeba przy-

Na półkach księgarni

NAUKI SPOŁECZNO-POLITYCZNE I EKONOMICZNE Wybrane problemy filozofii marksistowskiej. KIW 1973 r., str. 327, zł 20. Informator nauki polskiej 1973. PWN 1973 r., str. 710, zł 100.

MAPY I PLANY Kampinoski Park Narodowy WKart. 1973 r., zł 10.

SPORT J. Pawłuk — Judo sportowe. SiT 1973 r., str. 137, zł 25.

Po przypadku wścieklizny

W ostatnich dniach w Łodzi ujawnił się przypadek wścieklizny. Ponieważ każdy nie zaszczepiony przeciw wściekliznie pies stanowić może zagrożenie zdrowia,

Aby do katastrofy...

„Jestem mieszkanką Balut i codziennie — korzystając z linii tramwajowej nr 8 — przejeżdżam przez ulicę Lagiewnicką. Z dnia na dzień te przejazdy dostarczają mi coraz więcej strachu.

Mniej więcej na wysokości posesji nr 98 przy tej ulicy zrobiono wykop przez jezdnię. Od ulosny do tej pory nie zauważyłam ani jednego człowieka, który by kontynuował rozpoczętą tym wykopem robotę. Podpora umacniająca ce wykop są widocznie coraz słabsze, bo całość rusza się niebezpiecznie pod naciskiem pojazdów i tylko patrzeć, jak runie i doprowadzi do katastrofy. Można się spodziewać, że wtedy dopiero podniesie się alarm i przetrze błogi spokój bezrośkiego inwestora.”

Gr. W. (Nazwisko i adres znane redakcji)

Zapraszam na sok z marchwi

„Zapraszam Pana Redaktora na sok z marchwi do baru „Monika” przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Włocławskiej. Zobaczy Pan niezwykły sok, kofeinki i zdenerwowanych amatorów tego napoju. Oczywiście, nie wytrzyma Pan napięcia i soku się Pan nie napije. Zapraszam więc do następnego „dystrybutora” tegoż napoju — na Piotrkowską przy Rewolucji 1905 r. Zobaczy Pan to samo i soku też się Pan nie napije. Zastanowił się Pan jednak nad takim problemem: co zrobić, żeby w tak dużym mieście zwiększyć ilość aparatów do wyciskania soku z marchwi.” Rom (nazwisko i adres znane red.)

Łódź w Święto Zmarłych

• Dodatkowe tramwaje i autobusy • Punkty sprzedaży kwiatów i świec przed cmentarzami

Dzisiejszy dzień upłynie w Łodzi pod znakiem Święta Zmarłych. Łodzianie podążą na cmentarze, aby groby swych najbliższych udekorować kwiatami i zapalić na nich znicze, lampki lub świece. Już od kilku dni trwało porządkowanie grobów. Harcerze i uczniowie szkół zajęli się porządkowaniem grobów nauczycieli oraz bohaterów poległych w ostatniej woj-

nie. Aby ułatwić dojazd do cmentarzy MPK wprowadza dodatkowe tramwaje. DO ZARZEWA pojedzie tramwaj od zbiegu ul. Obr. Stalingradu i Zachodniej, przez Zachodnią, al. Kościuski, Zwirki i Przybyszewskiego. NA DOLY od zbiegu ul. Nowomiejskiej i Północnej przez Zgierską, pl. Kościelnym, ul. Wojska Polskiego i Strykowską. NA KOZINY z ul. Nowotki od Przemyskiej, przez pl. Wolności, ul. Obr. Stalingradu, Cmentarną i Srebrzyńską. Również na Doly pojedzie tramwaj z Bałuckiego Rynku ul. Zgierską, pl. Kościelnym, ul. Wojska Polskiego i Stry-

Kościelnym, ul. Wojska Polskiego, będzie można dostać się na ul. Strykowską do cmentarza na Dołach.

Linia tramwajowa nr 3 skierowana zostanie ul. Przybyszewskiego do toru kolejowego na Zarzewie. Natomiast linia nr 18 ul. Rzgowska, Broniewskiego i Kilińskiego do petli na Chojnach.

Dodatkowe autobusy uruchomione zostaną także na liniach kursujących do cmentarzy. Z pl. Barlickiego, trasą linii 74, będzie można dojechać do zbiegu ulic Rojnej i Kaczeńcowej. Z petli autobusowej przy ul. Rzgowskiej do cmentarza „Kurczaki” oraz z petli przy wiadukcie na ul. Rokicińskiej do ul. Lodowej na Zarzewie. Opłata za przejazd autobusami specjalnymi wynosi 2 zł.

W Dniu Zmarłych nasze kwiatniarki przygotowały ok. 100 tys. chryzantem. Dziś wszystkie kwiatniarki WOIK pracować będą od godz. 7 do 13. Ponadto uruchomione zostaną trzy punkty sprzedaży kwiatów przed cmentarzami. Specjalne samochody ustawia się przy Starym Cmentarzu (ul. Ogrodowa), na Dołach przy ul. Strykowskiej i przy ul. Smutnej obok Cmentarza Komunalnego. Sprzedawane będą przede wszystkim chryzantemy doniczkowe.

Poprzez sklepy „Argedu” zaferrowano łodzianom ok. 1,3 mln lampek, zniczy i świec nagrobkowych. W dniu Święta Zmarłych ekipy „Argedu” prowadzić będą sprzedaż tych artykułów ze specjalnych samochodów. W tym roku oferują się 25 rodzajów lampek. (kas.)



CO GDZIE KIEDY? A large graphic with a question mark and the text 'CO GDZIE KIEDY?' in a stylized font.

Table with 2 columns: Information type and phone number. Includes: Informacja telefoniczna 03, Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55, Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie MO 07, Informacja kolejowa 655-55, Informacja PKS 265-96, Pogotowie wodociągowe 335-46, Pogotowie gazowe 395-85, Pogotowie energetyczne 334-28, Pogotowie ciepłownicze 253-11, TEATRY — nieczynne, MUZEA — nieczynne, ZOO — nieczynne, PALMIARNIA — nieczynna.

Table with 2 columns: Location and phone number. Includes: BALTYSK — „W pustyni i w puszczy” (pol.) od lat 7, godz. 19, 14, 18, LUTNIA — „W pustyni i w puszczy” (pol.) od lat 7 cz. II godz. 15,30, 17,30, 19,30, POLONIA — „W pustyni i w puszczy” (pol.) od lat 7, godz. 9,30, 13,30, 17,30, WISLA — „Goya” (B) (NRD) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19, WŁOKNIARZ — „Serafino” (wł.) od lat 16, godz. 10, 12, 15, 14,30, „Hubal” (pol.) od lat 11, godz. 19,30, WOLNOSC — „W pustyni i w puszczy” cz. I (pol.) od lat 7, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, ZACHĘTA — „Nieszczęścia Alfreda” (fr.) od lat 14, godz. 10, 12, 14, 15, 18, 20, LDK — „Nocny kowboj” (USA) od lat 18, godz. 14,45, 17,15, 19,45, STYLWY — „Czyż nie dobiła się konia” (B) (USA) od lat 16, godz. 15,30, 17,45, 20, STUDIO — „100 karabinów” (USA) od lat 16, godz. 17,45, 20, TATRY — „Jęcy króla mórz” (A) (radz.) od lat 7, godz. 12, 14, 16, „Dr Crippen przed sądem” (ang.) od lat 18, godz. 19, 18, 20, CZAJKA — nieczynne, DKM — „Hubal” (pol.) od lat 11, godz. 16, 19, ENERGETYK — nieczynne, KOLEJARZ — nieczynne, GDYNIA — „Dziewczyna z gór” (A) (jug.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 15, 16, 20, HALKA — „Hombre” (B) (USA) od lat 14, g. 15,30, 17,45 „Kochanka buntownika” (bułg.) od lat 18, godz. 20, MAJA — „Poszukiwany — poszukiwana” (B) (pol.) od lat 11, godz. 16, 19

Table with 2 columns: Location and phone number. Includes: 14, godz. 15,30, „Spleg szoguna” (jap.) od lat 18, godz. 17,30, 19,30, MŁODA GWARDIA — „Zazdrość i miłość” (pol.) od lat 16, godz. 10, 12, 15, 15, 17,15, 19,30, MUZA — „Absolwent” (USA) od lat 16, godz. 15,30, 17,45, 20, OJA — „Mamy, wielki człowiek” (USA) od lat 16, godz. 19,30, 16,45, 19, POLESIE — „Na tropie sokoła” (NRD) od lat 14, godz. 15, 17,15, „Zycie, miłość, śmierć” (fr.) od lat 18, godz. 19,30, POPULARNE — nieczynne, PRZEDWIOSNIE — „Smieć, smac, smac” (fr.) od lat 15, godz. 15,30, 17,45 „Fojednyk w stońcu” (USA) od lat 16, godz. 20, PIONIER — „Wyzwanie dla Robin Hooda” (ang.) od lat 11, godz. 16, 18, „Straszne skutki awarii telewizora” (A) (czech.) od lat 16, godz. 20, POKOJ — „Dzielny wojak Rosolino” (B) (wł.) od lat 14, godz. 15,30, 17,45, 20, REKORD — „Bitwa o Anglie” (ang.) od lat 14, godz. 15, 17,30, 20, ROMA — „Święta wojna” (pol.) od lat 11, godz. 10, 12, „Smiech w ciemności” (ang.) od lat 18, godz. 14, 16, 19, 19,30, SOJUSZ — nieczynne, STOKI — „Odrzali” (USA) od lat 18, godz. 15,30, 17,45, 20, SWIT — „Winnetou w dolinie śmierci” (jug.) od lat 14, godz. 15,30, 17,30, „Landru” (franc.) od lat 18, godz. 19,30.

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 12, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Lanowa 129/131, Obr. Stalingrada 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Polonistwa i Ginekologii AM, Polonistwa — Sterylina 13 — dzielnica Śródmieście, Ginekologia — Curie-Skłodowskiej 15 — Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnia „K” ul. Felickiego, Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna poradnie „K”, ul. Przybyszewskiego 32, I Zapoiskiej 2, Szpital im. M. Kopernika — dzielnica Górna, poradnie K: Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska i Lechnicza, Szpital im. H. Wolf — dzielnica Baluty oprócz poradni „K” ul. Sedziowska i Libelta, Chirurgia ogólna — Szpital im. Brudzińskiego (Koszyńców Gdynskich 61), Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75), Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15), Chirurgia szcękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Straż Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66. Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

Listy kandydatów na radnych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, na którym zaproponowano listy kandydatów na radnych do RN m. Łodzi i rad dzielnicowych. Przekazane one zostały łódzkiemu i dzielnicowym komitetom PUN.

Na posiedzeniu omówiono również najważniejsze zadania kampanii wyborczej do rad narodowych. (ic.)

REFLEKTOREM po łodzi

Niecodzienny klient...

„Przyszła wczoraj (w godz. 18-19) po zakupy do „Unioersalu”. Był to czarny wliczur w szare centki. Ponieważ „pedet” nie ma tłumacza z pieskiego na nasze i nie wiadano czego chce sympatycznie psisko, ani gdzie jego pan — „klienta” odesłano do schroniska przy ul. Śnieżnej. Kierujemy tam jego pana, który najodroczniej zapomniał o swym psie w ferworze zakupów.

Z trasy

Nasz „Meldunek z trasy” o jeżdżących parami zakochanych w sobie tramwajach skłonił wielu Czytelników do opisania podobnych sytuacji. Oto dwa przykłady:

• Pisze p. Sylwia Janska (ul. Nowotki 24): „25 października doremnie czekałam na tramwaju „1” lub „28” na przystanku przy zbiegu ulic Głocackiego i Wojska Polskiego. Godz. 14 i później — sznur tramwajów „1”, „28”, „19” i „15” jedzie w kierunku ul. Strykowskiej. Wieje zimny wiatr, wcale nie chroni nas przed nim wiatra na przystanku; chcąc usiąść z dzieckiem za kosikiem „Ruch” i co chwila z niego wyglądamy. Godz. 14.40 — jedzie wreszcie „15”, zaraz za nią druga, potem „19”, jest wreszcie i „1”, a za nią — wiadomo! — jeszcze jedna „1”.

• Pisze p. A. Rozpacz: 21. X.,

Składka na zdrowie — uszczerbek mały, ochronisz siebie i naród cały!

godz. 18. Gdy stanąłem z żoną na przystanku przy Kolei Obwodowej, na „1” jadącą w stronę miasta czekało już wielu pasażerów. Przyjeżdżały prawdziwą deflatację tramwajów innych linii. Poszły trzy „26”, trzy „27”, dwie „41”, jedna „48”. Jedynki ani jednej, za to w stronę Chocianowic aż trzy! Doczekaliśmy się dopiero o 18.28. Pytam: co to będzie zimą?!”

Z wysokości

„11. X. ZUS wysłał mi rentę, która do dziś (wysyłam do Was kartkę 25. X.) jeszcze nie nadeszła. Czekam nadal cierpliwie i rumienie się za skandaliczną „sprawność” łódzkiej poczty, która z wysokości swego nowego biurowca nie dostrzega rencyjsty oczekującego przesyłki, której zawartość — to jego podstawowe środki do życia.”

Poczta Reflektora

Po naszej niedawnej notatce pt. „Waga zakazana?” Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego (Oddział Obrót Miesem) zawiadamia, że „w przedmiotowej sprawie przeprowadzono postępowanie wyjaśniające, w wyniku którego uznano ob. F. P. (reba-czka ze sklepu przy ul. Lagiewnickiej 119) winnym i ukarano go potrąceniem miesięcznej premii w wysokości 50 proc. Kierowniczkę sklepu (w którym klientce nie pozwolono skontrolować wagi zakupionego towaru — R.) za brak nadzoru nad pracą personelu ukarano potrąceniem premii w wysokości 30 proc.” Dyrekcja LPHS dodaje, że jest to ich pierwsza kara i jednocześnie przeprosza klientkę za doznana przykrość.

Chciałaby, powinna, musi...

Jak długo jeszcze będzie właśnie tak — pomyślałem w pewnej chwili, słuchając opowiadania tej kobiety. — Jak długo ten chłopak będzie przechodził z rąk do rąk? Kto go wreszcie naprawdę zechce, zrozumie, wychowa, uratuje?... Co się z nim dalej stanie?

Kobieta, która pierwsza przyszła do redakcji w sprawie Jurka N., nie była jego matką.

— Jestem tylko jego ciotką — powiedziała — ale wiem dobrze co z nim jest. Ma 14 lat, a ledwie skończył piątą klasę, wędruje od szkoły do szkoły i wszędzie go się przedko pozywają. Siedział już dwa lata w piątej klasie, teraz został na drugi rok w szóstej... Nie wiadomo, co z nim zrobić. Pan pisar artykuł o takim jak on — o tym Łukaszu i tych specjalnych klasach dla przerażonych, gdzie ucza zawodu. Więc może i Jurka udaloby się...

— Nie wiem — odpowiedziałem — chętny do tych klas jest coraz więcej, ale czy matka próbowała już zrobić coś w tej sprawie? A w ogóle dlaczego nie przyszła sama?

— Jakby tu panu powiedzieć — starsza kobieta zmieszana się nieco — ona myślała, że mnie będzie łatwiej o tym mówić. Ona się wstydi, że to się tak z Jurkiem układa. No i chorowała trochę ostatnio...

— Wolalby jednak mówić o jej synu właśnie z nią. Jak wyzdrowieje, niech przyjdzie sama. Rozumiem pani dobre intencje, ale to ona jest matką...

Przyszła. W dwa dni później od czasu pierwszej rozmowy usłyszałem więc dalszy ciąg historii Jurka N., a właściwie nie tylko jego, bo w każdej takiej sprawie początek wszelkich kłopotów, zawodów, czasem tragedii — mieści się przecież w domu.

— To prawda — proszę pana — że kłopoty się uczy, wagaruje, że ciągle zmienia szkoły, bodajże czwarty raz... Ale co ja mogę zrobić? Był w jednej szkole — rejonowej na Teofilowie — nie mogli z nim wytrzymać, nie odrabiał lekcji, ciągle gdzieś uciekał, nie do niego nie trafiało — powiedzieli mi: niech go pani zabierze do innej szkoły, może to coś zmieni? Zgodziłam się. Ale do tej następnej także chodził w kratkę — nie pomagały prośby, krzyki, bicie. Dziś — przysięgał, przyrzekał, a jutro — znów swoje. I tak oddalam go w końcu do Pogotowia Opiekuńczego na Kopernika, ale i stamtąd uciekał. Bywało, że zjawiał się w domu — mimo zimy — bez palta w samym swetrze i bamboszach. „Ja tam nie wrócę, mam — mówił — ja nie chcę...” W końcu po którejś z rzędu ucieczce powiedział mi w Pogotowiu, że trzeba go oddać do zakładu wychowawczego. Nie zgodziłam się — proszę pana — bo dlaczego? — Nie pali, nie pije — może jeszcze coś z niego wyrośnie. A tam — wiadomo — różny element. Zepsują go do reszty.

Do swojej starej szkoły nie chciał wrócić. W innych nie bardzo było miejsce, ale Kuratorium pomogło mi umieścić go ponownie w Pogotowiu. Plakał, obiecywał poprawę, groził, że znów ucieknie... A ja mówiłam: „Tyle razy przyrzekałeś, nie mam już siły mieć się z tobą dłużej. Może jak inni ludzie się z ciebie wezmą, to się zmienisz...” Akurat... Po dwóch tygodniach pobytu w Pogotowiu znów poszedł na wagar i w końcu powiedzieli mi, żebym go sobie wzięła, że go więcej nie chcę. I tak wrócił z powrotem do dawnej szkoły. Do końca roku szkolnego było już niewiele czasu — nie zdał zresztą — ale ja usłyszałam wówczas o tych klasach... no... uzawodowionych. I poprosiłam dyrektora szkoły — bardzo dobry człowiek, gdyby nie ona nie wiedziałabym pewnie w ogóle jak sobie radzić — żeby mi pomogła załatwić przeniesienie Jurka do takiej właśnie szkoły. Poparła moje podanie w tej sprawie do Inspektoratu Oświaty, miałam też odpowiednią opinię z Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Tam, na Gli-

nianej, pani psycholog mówiła: „Niech się pani nie martwi, on na pewno zostanie przyjęty — powinien...” No i całe wakacje żyliśmy tym, że teraz może będzie inaczej — ja i Jurek. On to nawet plany robił różne: „Mamo — elektrykiem może być, żelazko ci naprawię...” Niestety, po wakacjach, jak się zaczął nowy rok szkolny i żadnego zawiadomienia nie było, dopytałam się w szkole, że w tamtej klasie specjalnej, gdzie ucza zawodu, zabrakło już miejsca i chłopak będzie musiał chodzić nadal do tej samej szkoły, z młodszymi dziećmi.

— Czy chodzi? Ech... Szkoda słów. Płaczę razem z mną jak na niego krzyczę, jak mu tłumaczę i proszę: popraw się synku. Najpierw przyrzeknie, a później byle co i już go w szkole nie ma. Ucieka do domu, albo na podwórko — jak zwykle. Pani dyrektor też go często wzywa na rozmowy, tłumaczy — na próżno.

Z. Szczepaniak

Z RAK DO RAK...

Ja wiem, proszę pana, że to wszystko moja wina, że to dziecko uciekło mi z ręki, że nie mam na nie właściwie wpływu. Ale ja go nie rozpuciałam — to nie tak. Te wagar i ucieczki zaczęły się wtedy, jak nie zdał w piątą klasę... Nie — on nie jest opóźniony w rozwoju. Owszem, ma trochę kłopotu ze słuchem, ale jak byłem z nim na badaniach w ośrodku selekcyjnym na Sienkiewicza, to mi powiedział, że nie kwalifikuje się do szkoły specjalnej. On jest tylko widzą mniej zdolny. Powiedzieli mi, że potrzebuje pomocy. No to w trzeciej i czwartej klasie przychodziła nauczycielka uczyć go matematyki. Ale w piątą już nie dała rady.

Pyta pan, czy my sami — ja, albo mąż — nie możemy mu pomóc, dopilnować... Ja — próbuję jak umiem — ale pracuję na dwie zmiany. Jak jestem w fabryce po południu, to chłopak chodzi samopas, bo ojciec... Ach, co tu mówić... Ale może jednak powiem. On ma ojca i jakby nie miał. Mąż nie zajmuje się nim w ogóle. Raz powiedział: „A niech zdychną”. Po trzech tygodniach go nie widzi — do lekcji mu nie zajrzy nigdy, a po pijanemu bije... Więc tylko ja mu zaglądam od czasu do czasu w zeszyty i tłumaczę i proszę... Ale on już nie lubi chyba nikogo — ani szkoły, ani domu, ani ojca... A może już i mnie? Kiedy wychodzę do pracy, to mówi, że mi zadrzota: „Mamo, już bym wolał ulicę zamiatać, niż iść do szkoły...” To przecież straszne — prawda? Bo on najchętniej jest nieprzygotowany, nie umie lekcji, później się wstydi, boi się tego odpytywania i chyba dlatego ciągle ucieka ze szkoły — już sama nie wiem. Daje się zresztą łatwo namówić kolegom, ale on wcale nie jest rozwydrzony i łobuz — jeśli pan tak myśli. Mówia, że jest uparty i nie do niego nie dociera — to prawda. Można mówić jak do ściany. Jest bardzo

zacięty w sobie, ale nie opryskliwy czy wulgarny. Bardzo trudno coś z niego wydobyć, trzeba nagadać się, naprosić, zanim coś wybąka. I to tylko mnie. Z początku to nawet skarżyłam mężowi, ale teraz to muszę niejednemu kryć, bo on po trzech tygodniach nie chce z nim rozmawiać — bierze się za niego po pijanemu i bije go po głowie... Więc już nie mogę...

Jurek się go boi, ale go nie szanuje — bo za co? Za te pijaństwa w domu? A mąż mówi, że: „Wódka jest dla ludzi, to pije i bedę pił...” I że jak awantur nie robi i pieniądze oddaje, to już wszystko dobrze. Zależy dla kogo? Kiedyś w tej pierwszej szkole powiedziała mi jedna pani: „To wstyd, żeby dwoje młodych ludzi nie potrafiło dziecka wychować...” Pewnie, że wstyd, ale mówiałam też pani, że w domu tak i tak, a ona, że w takim razie powinniśmy już dawno się rozwiść i chować dziecko sama.

Być może... Ale łatwiej mówić... Miałam 18 lat jak wyszłam za mąż. Wiedziałam, że on pije i że jego ojciec pił, ale obiecał, że jak będziemy we własnym domu, to będzie inaczej. Gdzie tam. Kto tu ma ten dom? Jurek jak wrócił z Pogotowia powiedział do mnie: „Gdybym nie miał matki mógłbym tu nie wracać w ogóle”.

Wątpię, czy fakt, że dla Jurka znalazło się w końcu miejsce w jednej z tzw. klas uzawodowionych — stanowi jednocześnie radosny epilog całej sprawy. Choć jak powiedziała mi przez telefon jego uradowana matka: „Wie pan, aż rzucił mi się na szyję, taki był szczęśliwy, taki szczęśliwy...”

Cieszące się ogromnym powodzeniem owe „klasy uzawodowione” nie są i nie mogą być gwarancją rozwiązania kłopotów pedagogicznych rodziców i wychowawców. Ta szansa dobra dla Łukasza może nie sprawdzić się jako ratunek dla Jurka. Co wtedy? Znowu — z rak do rak? Szkoła — jedna, druga, trzecia — Pogotowie Opiekuńcze, zakład wychowawczy... Co dalej? Oby nie sąd dla nieletnich. Oczywiście dużo można by mówić o potrzebie rozszerzenia funkcji opiekuńczo-wychowawczych szkół, dźwigić się, że wśród otaczających Jurka nauczycieli, wychowawców nie znalazł się nikt, kto zdołałby naprawdę zdobyć jego zaufanie, wygrać walkę o uratowanie z pewnością trudnego, ale potrzebującego pomocy, chłopca. Patrząc na sprawę z drugiej strony jestem z kolei przekonany, że żadna świetlica, klub, czy wychowawca nie zastąpi dziecku dobrej atmosfery rodzinnego domu, autorytetu i miłości matki i ojca. A jeśli jej nie ma? To musi być! Bez tego rzadko udaje się obym ludziom dotrzeć do osamotnionego zamkniętego w sobie dziecka, zrozumieć je, pozyskać i uratować w porę przed zejściem na społeczny margines.

Intarsje żołnierzy — plastyków

W związku z 30-leciem Ludowego Wojska Polskiego, ostatnio pisano już bardzo wiele o roli wojska w czasie wojny i w czasie pokoju. Tu przypomnijmy więc tylko bardzo krótko, że służba w wojsku jest dla młodych żołnierzy również szkołą życia. Dzięki szeroko prowadzonej pracy oświatowo-wychowawczej, powiększają się ich horyzonty myślowe młodych żołnierzy, wzbogacają się ich umiejętności techniczne. Znajdują się również środki, ażeby powiększyć ich zainteresowania kulturalne.

I tak np. w Łódzku (jakże nam bliskim!) Pułku Obrony Terytorialnej im. Czesława Szymańskiego, ciesząc się pełnym poparciem dowódcy ożywną działalnością prowadzi kilka kół zainteresowań, a wśród nich amatorskie koło prac plastycznych „Intarsja”.

Koło to powstało w roku 1968 z inicjatywy starszego chorążego Jana Kosciwskiego. Skupia ono młodych plastyków-amatorów pasjonujących się efektywną, lecz nietawą techniką intarsji — techniką polegającą na tym, że na płaszczyznę drewnianą nakłada się kontrastowe w kolorach, warstewki innych gatunków drewna, co daje często bardzo interesujące efekty.

Warto tu dodać, że koło „Intarsja” otrzymuje do

swój dyspozycji materiały odpadowe od fabryk łódzkich, tworząc z tego dzieła plastyczne. Jakiego rodzaju i jakiej wartości artystycznej? Latwo przekonać się o tym, albowiem ostatnio koło zorganizowało wystawę swoich prac w klubie MPiK przy ul. Narutowicza 8.

Bardzo różnorodna jest ich tematyka: militaria, marynista, reprodukcje dzieł malarskich, folklor, kwiaty, ambitne sceny rodzajowe, przy czym naturalnie nie brak również motywów łódzkich. Z uznaniem i szacunkiem trzeba powiedzieć o ich poważnych walorach artystycznych, o doprowadzonej do perfekcji technice.

Zestawy prac koła „Intarsja” będących rezultatem wielu lat pracy i eksperymentów, wystawiane już były w wielu miejscowościach, ostatnio zaś w Poznaniu, gdzie ocenione zostały wysoko przez krytykę i publiczność. Świadczą one dobrze o artystycznych pasjach członków koła, a równocześnie popularyzują trudną technikę intarsji.

W sumie plastyczne dzieła te oglądało dotychczas około 490 tys. osób. Może półmilionowym widzem będzie jeden z tych, którzy zwiędzą teraz wystawę, zorganizowaną w łódzkim Klubie MPiK.

M. JAGOSZEWSKI

W tym miejscu nie sposób nie wrócić do spraw kosztów. O ile w teatrze państwo sporo dopłaca do widza, o tyle „ogładacz” programów „Estrady” płaci wyłącznie z własnej kieszeni. W tym tkwi tajemnica programów — gigantów z „plejadą” (3-4 nazwiska) gwiazd, prezentowanych z wyjątkiem w Hall Sportowej. Tylko rozłożenie kosztów na ilość miejsc w wielkiej sali gwarantuje dostępność dla szerszej widowni ceny biletów. Jakosie pozostaje wciąż na drugim planie.

Tymczasem rolę „Estrady” nie powinno być chyba „sklepanie” programów-gigantów (ogólnie krytykowane za brak pomysłów, przypadkowy dobór repertuaru), ani nawet działania typu „ostrego pogotowia” — funkcjonującego według grafika akademii. Jej podstawowe działanie powinno się chyba zamykać w elementarnym i sukcesywnym przygotowaniu widza do uczestniczenia w coraz wyższych formach rozrywki. Programy o charakterze kameralnym, starannie opracowane teksty, spektakle poprzedzone szeregiem prób — to naszym zdaniem — zasadnicza działalność, jaką należałoby prowadzić w takim przedsiębiorstwie. W warunkach działalności „Estrady Łódzkiej” wypełnienie tego ostatniego punktu nie jest tak proste jak by się wydawało, choćby z powodu braku odpowiednich sal do prób. A zatem dopiszmy dodatkowo koszty za ich wypożyczenie. W efekcie więc, publiczność ogląda wciąż programy niedopracowane, i tak z akademii na akademii opinie o niskim poziomie produkcji „Estrady” odstrasza widza.

Dochozimy w końcu do pytania pesymistycznego: czy „Estrada” jest faktycznie potrzebna? Na pewno tak, ale należałoby jednoznacznie określić jej profil. Skoro na niej spoczywa obowiązek bezpośredniego kontaktu z widzami z różnych środowisk — często omijających teatr, albo też pozbawionych kontaktu z nim — niechże wyłączenie się z tego ostatniego wnioski związane z koniecznością edukacji widowni. Niech to nie będzie, mówiąc językiem estradowców, taka sobie chałtura. Tak na prawdę widownię mogą edukować tylko programy przygotowane starannie, z pomysłem, z pełną odpowiedzialnością artystyczną.

Estrada — przedsiębiorstwo rozrywkowe, którego zadaniem nie powinno być wyłącznie „robienie

dy”. Repertuar, przygotowanie całości programu, schodzi na plan drugi. Idol otrzyma brawa nie za to jak wystąpił, a za to że wystąpił.

Klient wymaga, „Estrada” musi. No, przynajmniej, powinna wykonać jego polecenia. „Usługi dla ludności” to przecież zasadniczy jej obowiązek. Współczesny widz na co dzień oglądający telewizję, wybiera sobie z malego okienka kilka nazwisk i kiedy ma wreszcie prawo wyboru: płaci i żąda — sam ustala program. Często klienci „Estrady” stwierdzają krótko: suma nie gra roli. I z przekonaniem, że wszystkie bariery pokonał, uważają sprawę za załatwioną.

Dotykając problemów „Estrady”, nie sposób pominąć kwestii kosztów. Zawiloseł przepisów, labiryntów stawek (gdzie zaczyna się praca zleciona, gdzie trzeba już pomyśleć o pracowniku etatowym, w jakim układzie np. organizator widowni działa skutecznie, to już kwestia poglądów). Nie bez znaczenia są także sprawy finansowe przy angażowaniu i sozliczaniu artystów: co opłaci się lepiej — koncert czy cały cykl? Problemy te związane z szeroko pojętą działalnością „Estrady” rozważała Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki. Można więc mieć nadzieję, że kiedyś tam przepisy regulujące funkcjonowanie przedsiębiorstw rozrywkowych, zostaną wreszcie ustalone.

Jak dotąd, w krąg rozlegały się tylko głosy na temat miernoty estradowych produkcji. Przyczyn tkwiących, między innymi, w organizacji przedsiębiorstw nie dotręganym. Tymczasem przynajmniej jedno pytanie, bez względu na trudności obiektywne, wymaga na tylechmiastowej odpowiedzi: jaka ma być „Estrada” i komu powinna służyć? Po okresie zafascynowania telewizją okazało się, że ludzie chcą jednak również bezpośredniego kontaktu ze sztuką. Każdy program przysmarzają już jednak do obojętnej w telewizji — szukają podobieństw. I w TV i na estradzie widzowie chcą oglądać „gwiaz-

dy”. Repertuar, przygotowanie całości programu, schodzi na plan drugi. Idol otrzyma brawa nie za to jak wystąpił, a za to że wystąpił.

W tym miejscu nie sposób nie wrócić do spraw kosztów. O ile w teatrze państwo sporo dopłaca do widza, o tyle „ogładacz” programów „Estrady” płaci wyłącznie z własnej kieszeni. W tym tkwi tajemnica programów — gigantów z „plejadą” (3-4 nazwiska) gwiazd, prezentowanych z wyjątkiem w Hall Sportowej. Tylko rozłożenie kosztów na ilość miejsc w wielkiej sali gwarantuje dostępność dla szerszej widowni ceny biletów. Jakosie pozostaje wciąż na drugim planie.

Tymczasem rolę „Estrady” nie powinno być chyba „sklepanie” programów-gigantów (ogólnie krytykowane za brak pomysłów, przypadkowy dobór repertuaru), ani nawet działania typu „ostrego pogotowia” — funkcjonującego według grafika akademii. Jej podstawowe działanie powinno się chyba zamykać w elementarnym i sukcesywnym przygotowaniu widza do uczestniczenia w coraz wyższych formach rozrywki. Programy o charakterze kameralnym, starannie opracowane teksty, spektakle poprzedzone szeregiem prób — to naszym zdaniem — zasadnicza działalność, jaką należałoby prowadzić w takim przedsiębiorstwie. W warunkach działalności „Estrady Łódzkiej” wypełnienie tego ostatniego punktu nie jest tak proste jak by się wydawało, choćby z powodu braku odpowiednich sal do prób. A zatem dopiszmy dodatkowo koszty za ich wypożyczenie. W efekcie więc, publiczność ogląda wciąż programy niedopracowane, i tak z akademii na akademii opinie o niskim poziomie produkcji „Estrady” odstrasza widza.

Estrada — przedsiębiorstwo rozrywkowe, którego zadaniem nie powinno być wyłącznie „robienie

kasy”, wymaga poważnego traktowania zarówno przez artystów, jak i reżyserów, organizatorów widowisk i... widzów. Ponieważ na niej spoczywa elementarne przygotowanie widza, dysponować powinna najlepszymi środkami technicznymi, artystami na wysokim poziomie, dla których udział w programie estradowym, nie jest wyłącznie dodatkowym źródłem dochodu.

RENATA GRZELAK

O jesieni pełnym głosem

Nowa cykliczna impreza, miejmy nadzieję na stałe, wzbogaci życie kulturalne w naszym mieście. Premierę mamy już za sobą. W sobotę bowiem „Studio Piosenki Klubu Dziennikarza” zaprezentowało się po raz pierwszy. Czy będzie to tylko „kuźnia” festiwalowych kadr, czy też „wylegarnia” przebojów, a może zagosci tu piosenka literacka — na razie trudno powiedzieć. Z piosenką nigdy nie pewnego.

Spójrzmy zatem na premierę. W gorącej, odświętnej atmosferze długich sukien, muszek i ekstrawagancji sfer zbliżonych do Estrady, rozpoczął się konkursowy występ. 10 premierowych piosenek, wszystkie w nastroju jesiennym, mocnym rytmem, śpiewane pełnym głosem. Często jesiennie dywagacje autora tekstu gineły gdzieś, w krzyku piosenkarza.

A ponieważ, jak wszędzie i tu mówić można o wyjątku, piosenkę i piosenkarkę faworytkę, udało się ustalić bez trudu. Zarówno entuzjastycznie jak i wybrzydźdząc, byli zgodni: Maryla Lerch, „Idę ziemia”, muzyka Andrzej Zylis, słowa Zdzisław Jaska.

Dziesiątki minut oczekiwania na werdykt, obok koniaków, kaw i herbat, wypełniła towarzyska gielda: kto zajmie dwie następne lokaty.

Gielda, gielda, a liczy się przecież wyrok jurorów — samych panów zresztą. Odnotujmy go zatem: II miejsce — Wielisława Kropidłowska, III — zespół wokalny — „Camer-Ton” i dwa wyróżnienia dla Kazimierza Konrada i duetu Jolanta Szen, Jerzy Miron.

Ponieważ w myśl utartej opinii na piosence zna się każdy, każdy też przymerza ją do jakichś kryteriów. Wypadłoby je chyba określić. Skoro pierwsze miejsce przyszanę się piosence i piosenkarzowi, a dwa następne tylko piosenkarzom, to warto by wiedzieć — za co? Czy za interpretację, czy za warunki (szeroko pojęte), czy za wdzięk i bezpretensjonalność, a może odwrotnie. Nie udało mi się ustalić, tego na podstawie werdyktu. I jeszcze jedno pytanie. Czy monopol na wyrokowanie o piosence posiadają rzeczywiście tylko panowie?

Cokolwiek by jednak powiedział o premierze — „Studio”, w Klubie Dziennikarza jest oznaką tego, że coś się ruszyło w łódzkiej piosence. Tzw. niedociągnięcia, mamy nadzieję, będą niwelowane stopniowo — za miesiąc, najdalej dwa. Marzymy już o wysokim poziomie muzyki i tekstów piosenek, świętynych piosenkarzach i tłumach entuzjastów „Studia Piosenki Klubu Dziennikarza”.

RENATA GRZELAK

Każdy chyba ma ulubionego autora, na którego kolejne książki czeka z niecierpliwością. Czyta je potem zachłannie, akceptując je, bądź też wadzi się z nimi i z zawodem odstawia na półkę, by potem jednak sięgnąć do nich raz jeszcze i sprawdzić...

Jednym z takich „moich” pisarzy jest Bohdan Drozdowski, poeta, prozaik, dramaturg, reportażysta, eseista i Bóg raczy wiedzieć kim on jeszcze nie jest. Towarzysze wieńca jego twórczości od lat wielu i wyznam szczerze, że choć dała mi ona wiele wzruszeń autentycznych, nie raz i nie dwa odkładałem którąś z jego książek z lrycją, by jednak po czasie wertować ponownie jej karty.

Po latach poezji optymistycznej programowo, w wierszach Drozdowskiego odkrywałem prawdę życia, po strofach lakonicznych i „dworskich”, wiersze jego pozwalały mi uwierzyć, że młodzi poeci chcą i mogą pisać inaczej. Potem rozczarowywał mnie Drozdowski prozą, by wkrótce przekonać, że jest również tegim dramatopisarzem, że wspomnie tylko pamiętny „Kondukt”.

Jednak szczególnie lubię jego eseje i felietony, ich ton ostry, bezkompromisowy, mówienie prawdy prosto w oczy. Lubię ich zadziorność i cenę niezwykłej temperamencie polemicy Drozdowskiego, konsekwencję w dąże-

niu do ożywienia naszego życia artystycznego, wybijanie twórców niektórych ze stanów samouwieblenia i uspokojenia. A że czasem Drozdowski przeszarżuje nieco i skaleczy kogoś... No cóż, nie myli się tylko ten, który nic nie robi.

Jest Bohdan Drozdowski pisarzem autentycznym, obecnym wyraźnie w naszej rzeczywistości społecznej i politycznej (prawdziwy homo politicus), od lat zakieci walczący z kabotyństwem, zapatrzeniem bałwochwalczym w artystyczne (i nie tylko) nowinki zachodnie.

W jednym z wywiadów tak wyłożył Drozdowski swoje credo artystyczne: „Życie pisarza porwanego pasją przetwarzania świata swojej teraźniejszości i przeszłości na pewno w jednej swojej warstwie ma nieodparto uroki: każdy stworzony przez niego człowiek, jeśli ożywa na kartach książek — jest jednocześnie stwórcą swego stwórcy... Żyje, aby nazywać. To wszystko”.

Wypowiedź pisarza sprzed lat dziesięciu przypomniała mi się w czasie lektury jego nowego tomu szkiców i felietonów pt. „Życie samo w sobie”. Nazywa w nim Drozdowski tak wiele rzeczy i problemów, że nie sposób wspomnieć o wszystkim. Od polemik z tezami amerykańskich polityków w rodzaju: „ważność istnienia Polski jako narażu jest kwestia otwartą dla opinii krytycznej — i wnioski za i przeciw

powinny być przejrane i rozważone” — (sic!) — poprzez subtelne analizy poezji polskiej i obcej, surowe reprenymendy dla polskich młodych „gniewnych” twórców-szyderców, aż po pa-



młoty spór z Passentem na temat tajnych dokumentów Pentagonu ujawnionych przez Daniela Ellsberga.

Wachlarz tematów zaiste imponujący, a ich formie nie sposób nie zarzucić.

Kończąc tę „laurkę” dla Drozdowskiego wspomnę jeszcze, że pierwsza część tomu „Życie samo w sobie” zawiera recenzje teatralne i refleksje o sztuce aktorskiej, reżyserach i drama-

turgach oraz mocno lrytującą, niesprawną relację z Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Studenckich we Wrocławiu.

Przy okazji informuję Czytelników interesujących się sprawami teatru, że ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego nieduża książeczka Andrzeja Hausbrandta — „Rozmowy z ludźmi teatru”, w której znajdują ciekawe wypowiedzi Bohdana Korzeniowskiego, Krystyny Skuszanki i Jerzego Krasowskiego, Józefa Szajny, Henryka Tomaszewskiego, Konrada Swinarskiego, Lidii Zamkow (co ona zrobiła w poniedziałek w TV z „Diabła” Tołstoj), Erwina Axera, Adama Hanuszkiewicza i Jerzego Jarockiego.

Dramat chilijski jeszcze bardziej wyostrzył nasze spojrzenie na rzeczywistość Ameryki Południowej. Jeden z niezwykle ważnych aspektów politycznego i społecznego obrazu tamtej części świata — problem niemieckiej obecności na kontynencie latynoskim, podjął Waldemar Rómmel w książce pt. „Ameryka Łacińska, Od Humboldta do Volkswagena”. Autora szczególnie zainteresował mechanizm pojawienia się w interesu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Ameryce Łacińskiej i szczególnie przychylnie okazywana im przez

władze niektórych państw latynoskich. Stąd też tropienie tych spraw przez W. Rómmela powoduje, że iom ten czyta się z nie słabnącym zainteresowaniem, jak najlepszą powieść sensacyjną.

Przedstawiając dzieje hitlerowskiej ekspansji słowem, groźba, organizacja i pieniądze w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej oraz w czasie wojny, autor pokazuje w jaki sposób możliwe było przygotowanie sprzyjających warunków dla zadomowienia się tam później wielu bonów nazistowskich, żeby wspomnieć tylko Eichmanna, Mengele, Barbie-Ahmanna i tysiące innych morderców.

Część druga książki W. Rómmela poświęcona jest nowej ekonomicznej i ideologicznej penetracji Ameryki Łacińskiej przez NRF oraz jakże innym kontaktom NRD z niektórymi krajami latynoskimi.

Na koniec sygnalizuję Czytelnikom kilka interesujących pozycji: wznowienie „Utworów wierszem i prozą” Andrzeja Bursy, wznowienie dwutomowej „Fantastyki i futurologii” Stanisława Lema, „Faszizm we Włoszech 1919-1936” Stanisława Sierpowskiego oraz „Książeczkę o człowieku” Romana Ingardena.

ANDRZEJ HAMPEL

MODELEK
o dobrej prezencji, do lat 30
wzrost powyżej 168 cm
(szcuplej i tęższych)
poszukuje
"TELIMENA"
Zgłoszenia w dniu 6 listopada
br. w godz. 11-14, Łódź, ul. Ja-
racza 52 (świątelnia).

Nieruchomości

SPRZEDAM ogrodnictwo
— 2 ciepłarnie i jednorod-
zinną domkę. Tel. 423-51.

DZIAŁKI: rolna 0,48 ha
na Strykowskiem — sprze-
dam. Wiadomości: Planto-
wa 19 m. 1, bl. 69, godz.
16-20. 16029 g

GARAŻU na osiedlu Wł.
Bytomskiej poszukuje. Tel.
525-18, od 17. 16017 g

SPRZEDAM lub wdzier-
zawie działkę ogrodniczą
4,300 m kw. w Łodzi ul.
Odrzańska. Wiadomości:
Wrocław, Noakowskiego
6/12. 224 p

GOSPODARSTWO rolne
4,30 ha — sprzedam. 10-
zef Zawadzki wieś Za-
krzewki 26/Dobroń pow.
Łask. kod. 98-150.

PLAC 2,500 m kw., dom
obora i stodoła (żużel)
sprzedam. Burg, Wrzaca
k/Lutomierska, Wandy Wa-
silewskiej 7. 219 p

Kamień Sprzedaż

PLASZCZ męski skóra-
ny, czarny, zagraniczny,
zegar złoty „Becker” —
sprzedam. Oferty „16127”
Prasa, Piotrkowska 96.

KOZUCH białe męski
sprzedam. 209-82.

SPRZEDAM automatyczny
palk na ropę do okreś-
niania wili, produkcji
NRF. Łódź, tel. 343-94.

PIEC pokojowy na ropę,
tapetę sprzedam. Jaracza
59-25. 16719 g

SZAFĘ 2-drzwiową — ma-
hoń, polska, nowa — sprze-
dam. Hipotekzna 21, m. 56,
bl. 20. Po 17. 16678 g

MAGNETOFON „Sharp”
japoński — sprzedam. Tel.
316-82. 16692 g

Pojazdy

NADWOZIE „Skody 1100”
po wypadku sprzedam.
Tel. 627-42, godz. 8-15.

„SYRENE 104” rok — 1971
sprzedam. Tel. 329-81, godz.
9-11. 16094 g

„SKODE 1100” 1972 sprze-
dam. Tkacka 1A m. 3.

„WARSZAWA M-20” —
sprzedam. Tel. 532-81.

„P-70” stan dobry tanio
sprzedam. Tel. 325-35, po
15. 16688 g

MOTOCYKL „Zundapp-Sa-
nara” kupię. Oferty
„16671” Prasa, Piotrkowska
96.

„SYRENE 102” sprzedam.
Zielona 14 m. 1. 16705 g

„SKODE 1100” 1972 sprze-
dam. Stan idealny. Tel.
670-63 — wieczorem.

Lokale

STUDENTKA poszukuje
pokojka z wygodami. Zgło-
szenia listowne: Łódź, Za-
chodnia 25B m. 34. Ba-
czynska. 16116 g

DWA pokoje, kuchnia, 56
m, I piętro, Osiedle Wł.
Bytomskiej — zamienię na
pokój, kuchnię i kawaler-
kę — bloki. Tel. 463-77,
godz. 7-15. 16033 g

WROCLAW — M-2 bloki,
zamienię na podobne w
Łodzi lub Pabianicach —
bloki. Wrocław 53-42, ul.
Spłzowa 9 m. II, Madejka.

STOLARZY, **MURARZY,**
TYNKARZY, **CIEŚLI,**
BETONARZY, **ŚLUSARZY,**
OPERATORÓW SPRZĘTU
CIĘŻKIEGO,
DEKARZY BLACHARZY,
CERAMIKÓW,
ROBOTNIKÓW budowlanych
ZATRUDNI
natychmiast z terenu Łodzi
Łódzkie Przedsiębiorstwo
Budownictwa Przemysłowego
Łódź, Al. Kościuszki 101,
tel. 671-07.
Warunki pracy i płacy do omó-
wienia w dziale zatrudnienia i
szkolenia w siedzibie dyrekcji pod
w/w adresem

Rożne

PRZYCHODNIA Skórno-
Wenerologiczna m. Łódź
ul. Zakątna 44, I piętro
rejestracja, przyjmuje ca-
łą dobę (oprócz niedziel),
udziela porad w zakresie
chorób wenerycznych i
leczy bezpłatnie.

CZERWONIEC Konstany
— ginekolog, Tuwima 20,
tel. 355-30. 16538 g

ABY naprawić telewizor
dzwoń 595-00 Głuszczak.

SWIADKÓW wypadku sa-
mochodowego (1^o września
br. ok. godz. 21 u zbiegu
ulic Nawrot i Piotrkow-
skiej) uprzejmie proszę o
skontaktowanie: Tatiana
Sokolub, ul. Pojezierska 50.

NAPRAWA telewizorów.
Tybinkowski, 215-73.

JANECKA z zakładu fry-
zjerskiego — Traugutta 5,
pracuje obecnie Piotrkow-
ska 59, front I p. Tel.
312-50. 16642 g

NAJWIĘCEJ ofert posia-
da Biuro Matrymonialne
„SYRENEKA”, Warszawa,
Elektoralna 11. Informacje
10 zł znaczkami pocztowy-
mi. 8048 k

NAJSTARSZE w Polsce
Biuro Matrymonialne „Mal-
żenstwo” Poznań, Libelta
29, poleca swoje usługi w
kojarzeniu małżeństw.

PRZYBLAKAŁ się pleszek
(suczka) bezowa z białym.
Łódzianka 48. 16691 g

UNIEWAŻNIAM zagubio-
ną pieczęć następującej
treści: Dr nauk med. Boży-
sław Baszczyński. Specja-
lista ginekologii i położ-
nictwa Zgierz, ul. Konop-
nickiej 14, tel. 162, 776, Lw
518.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

**Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Zie-
mi Uniwersytetu Łódzkiego** podają do wiado-
mości, że w dniu 13 listopada 1973 roku o go-
dzinie 11 w Gmachu Biologii (ul. Nowo-Polu-
dnia 12/16) s. 126) odbędzie się publiczna
obrona pracy doktorskiej mgr Ewy BASSEN-
DOWSKIEJ — KARSKIEJ na temat: „Badania
nad wpływem pracy mięśniowej i czynnika to-
kycznego na zawartość niektórych związków
fosforanowych w krwinkach czerwonych u
szczurów”.

Promotor: doc. dr hab. med. Józef Sysa
z Wojskowej Akademii Medycznej
w Łodzi.

Recenzenci: prof. dr hab. med. Eugeniusz Mięt-
kiewski z Pomorskiej Akademii
Medycznej w Szczecinie,
prof. dr hab. Wanda Leyko
z Instytutu Biochemii i Biofizyki
Uniwersytetu Łódzkiego.

Praca doktorska wraz z opiniami recenzentów
znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersy-
tetu Łódzkiego (ul. Matejki 34). Wstęp na roz-
prawę wolny. 8446-k

**Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Akademii
Medycznej w Łodzi** podają do wiadomości, że
dn. 12 listopada 1973 roku w sali konferencyj-
nej Rektoratu, al. Kościuszki 4, II p. odbędą się
publiczne dyskusje nad rozprawami doktorski-
mi:

**GODZ. 12 — lek. med. TADEUSZA BIEGAŃ-
SKIEGO** pt.: „Aktywność enzymowa oksydazy
dwuaminowej w przebiegu jałowego zapalenia”.

Promotor: prof. dr Cz. Maśliński

Recenzenci: prof. dr K. Buluk,
prof. dr B. Filipowicz.

**GODZ. 13 — lek. med. MARIANA GRACZY-
KA** pt.: „Próba oceny skuteczności działania
stężonego roztworu mannitolu w stanach cia-
snoty śródczaszkowej”.

Promotor: doc. dr K. Stengert

Recenzenci: prof. dr St. Pokrzywnicki,
prof. dr J. Szapiro.

Prace i oceny recenzentów wyłożono do wglądu
w Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi, al.
Kościuszki 4, I p. Wstęp na rozprawy wolny. 8636-k

Przetargi

**Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” w
Kutnie, ul. Sienkiewicza 33, tel. 36-02** ogłaszają
I przetarg nieograniczony na sprzedaż samo-
chodu osobowego marki „Warszawa”, typ 201,
nr silnika 051228, nr podwozia NO 1387, cena
wywoławcza 36.000 zł (na podstawie protokołu
stanu technicznego pojazdu Polskiego Związku
Motorowego). Do przetargu mogą przystąpić je-
dnostki gospodarki społecznej i osoby pry-
watne. Przetarg odbędzie się w dniu 15 listo-
pada br. o godz. 10. Wadium w wysokości 10
proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do ka-
sy zakładu KZF „Polfa” w Kutnie. Samochód
można oglądać na placu w.w. zakładu. Zastrze-
ga się prawo odstąpienia od przetargu bez podania
przyczyn. 8475-k

**Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny Łódź 1,
ul. Tuwima 38** ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie дренаżu opaskowego (odwodnie-
nie) budynku przy ul. Piotrkowskiej 199/201 w
Łodzi w terminie do dnia 31 marca 1974 roku
z materiałów własnych. Do przetargu zaprasza-
my przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie
pracy, organizacje społeczne, przedsiębiorstwa
nie uspołecznione. Oferty pisemne z podaniem
cen jednostkowych należy składać w zalakowa-
nych kopertach z napisem „Oferta na wykona-
nie odwodnienia budynku” w holu gabinetu dy-
rektora, I p., pokój 24, w terminie do dnia 17
listopada 1973 roku, gdzie jednocześnie można
się zapoznać z dokumentacją projektową oraz
uzyskać wszelkie informacje. Komisyjne otwar-
cie ofert nastąpi w dniu 19 listopada 1973 roku,
pokój nr 24 o godz. 10. Urząd zastrzega sobie
prawo dowolnego wyboru oferenta lub uniewa-
żnienie przetargu bez podania przyczyn. 8379-k

Pracownicy poszukiwani

**Szpital im. M. Kopernika w Łodzi przy ul. Pa-
bianickiej 62** zatrudni od zaraz
KOBIECY na stanowiska salowej, praczki, ku-
charki, pom. kuchenne i sprzątaczkę.
MĘŻCZYŹN na stanowiska hydraulika i palacza.
Warunki płacy do omówienia w dziale kadr
szpitala. 8616/k

MANEROWEGO (z uprawnieniami PKP), u-
stawiaczy, robotników torowych, robotników
transportu wewnętrznego, robotników wykoń-
czalni i wartowników zatrudnią zaraz z terenu
Łodzi ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi,
ul. Ogrodowa 17. 7804-k

Łódzki Kombinat Budowy Domów przyjmie do
pracy na nowych budowlach Osiedla Retkinia
oraz do Fabryki Domów:
— montażystów elementów żelbetowych,
— tynkarzy,
— murarzy,
— lastrykarzy,
— płytkarzy,
— monterów wod.-kan. i c.o.,
— elektryk-robotników,
— operatorów na sprzęt średni,
— pomocników maszynistów lokomotyw spali-
nowych,
— manewrowych,
— ustawiaczy wagonów,
— wartowników do straży przemysłowej.
Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgło-
szenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział
zatrudnienia i plac kombinatu przy ul. Nowo-
Teresy 1, pokój 126.
Dojazd tramwajami linii 5, 24, 25, 26 i 44 —
przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Ka-
czeńców oraz autobusem linii 76, przystanek
końcowy przed kombinatem. 8395-k

10 KIEROWCÓW z III kat. prawa jazdy do
obsługi wózków transportowych — wysokopre-
żnych typu „Multicar — wywołkna”, kierowców
z I i II kat. prawa jazdy do obsługi wozów
ciężarowych, ładowaczy, monterów samocho-
dowych, blacharzy-sprawczy oraz inspektora
technicznego z wykształceniem średnim techni-
cznym zatrudni natychmiast z terenu Łodzi
Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Han-
dlu Wewnętrznego Zakład nr 2. Warunki pra-
cy i płacy do omówienia w dziale spraw oso-
bowych Zakładu nr 2 przy ul. Strzelczyka 29
w godz. 7-15. 82421-k

INŻYNIERÓW z uprawnieniami budowlanymi
na stanowiska: kierowników budów, kierowni-
ków robót oraz na kierownicze stanowiska w
zarządzie przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo
Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa”,
Łódź, ul. Gagarina 13. Warunki pracy i płacy
do omówienia w dziale osobowym w godz. 7-15,
tel. 486-80. 8384-k

Łódzki Kombinat Budowy Domów zatrudni za-
raz z terenu Łodzi:

- INŻYNIERÓW budownictwa lądowego z
praktyką i na wstępny staż pracy
- KIEROWNIKÓW budów z uprawnieniami
- KIEROWNIKÓW zmianowych w Fabryce
Domów
- KIEROWNIKÓW oddziałów w Fabryce Do-
mów
- STARSZYCH inspektorów i inspektorów do
spraw: produkcji budowlanej, kontroli jako-
ści, przygotowania produkcji, bezpieczeństwa
i higieny pracy, kalkulacji i kosztorysowa-
nia
- TECHNIKÓW — technicznego normowania
i organizacji pracy
- TECHNIKÓW z znajomością sporządzania
dokumentacji placowej
- MISTRZÓW budowlanych z uprawnieniami
do Fabryki Domów i na budowy Osiedla
Retkinia
- MAGAZYNIERÓW
- MASZYNISTKI w systemie pracy akordo-
wej

Warunki pracy i płacy do omówienia w dzia-
le kadr przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 106 I p.

- MAGISTRA EKONOMII do działu ekono-
miczno-organizacyjnego
- ST. TECHNIKA do dz. transportu
(wykształcenie średnie)
- TECHNIKA PRODUKCJI (wykształcenie śre-
dnie)
- MAJSTRA WARSZTATU ELEKTRYCZNE-
GO — po technikum elektrycznym
- TELEFONISTKĘ plus sekretariat z wykształ-
ceniem średnim
- BETONARZY
- ZBRÓJARZY
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych
- ELEKTRYKÓW
- ŚLUSARZY
- SPAWACZY
- MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
- MURARZA

zatrudni natychmiast z terenu Łodzi Miejskie
Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych w
Łodzi ul. Demokratyczna 89/91. Warunki pracy
i płacy do omówienia w dziale kadr tel. 487-30
wew. 22. 8515/k

**Kombinat Budowlano-Bemontowy Handlu i Usług
„Budrem” w Łodzi, ul. Piotrkowska 67** zatrudni z
terenu Łodzi w terminie natychmiastowym pracow-
ników do produkcji: pomocników murarzy, cieśli,
stolarzy, elektryków, ślusarzy, blacharzy, hydraulików,
szklarzy, malarzy, konserwatorów, robotników trans-
portu i do magazynu, palaczy. Blizszych informacji
udziela dział kadr — I piętro, pokój 16, ul. Piotrkow-
ska 67. 7942-k

KIEROWCÓW samochodowych z I i II kat.,
monterów samochodowych, kowala, lakiernika
samochodowego, robotników gospodarczych, sto-
larza, tapicera, blacharzy-sprawczy, elektryka
sieciowego, elektryka samochodowego, ślusar-
za, kierownika warsztatu, st. mistrza stacji
obsługi zatrudni natychmiast z terenu Łodzi
Zakład Transportu Przemysłu Mięsnego w Ło-
dź, ul. Elektronowa 8, Nowe Sady, tel. 426-40.
Warunki płacy do omówienia. 8145-k

KIEROWCÓW autobusowych z I kat. prawa
jazdy, KIEROWCÓW z II kat. do przeskole-
nia celem otrzymania tymczasowego zezwolenia
(wkładki) na prowadzenie autobusów, KON-
DUKTORÓW AUTOBUSOWYCH, ELEKTRY-
KÓW SAMOCHODOWYCH, KIEROWNIKA
Sekcji Kasy Konduktorskiej, KONTROLERÓW
TECHNICZNYCH i REWIZORA BILETOWE-
GO zatrudni zaraz z terenu Łodzi Wew.
Przedsiębiorstwo PKS II Oddział w Łodzi, ul.
Stokowska 6/12 (Doly). Blizszych informacji u-
dziela i zgłoszenia przyjmuje sam. sek. d/s oso-
bowych adres j. w. tel. 575-53 wew. 9-10.

- INŻYNIERA budowlanego na stanowisko na-
czelnika wydziału technicznego - produkcyjne-
go.
- INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW na stano-
wiska st. inspektorów: technicznych w spe-
cjalnościach budownictwa ogólnego, drogo-
wego, sanitarnego oraz mechaników i ekono-
mistów do prowadzenia spraw inwestycyj-
nych

przyjmie z terenu Łodzi Zjednoczenie Budowni-
ctwa Komunalnego w Łodzi. Wymagany co
najmniej 5-letni staż pracy w zawodzie. Warun-
ki pracy i płacy do omówienia w wydziale
kadr zjednoczenia, ul. Piotrkowska 55 — lewa
oficyna, I piętro, pokój nr 6. 8504-k

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. **PEKAO** **BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.**

POLECA
ceramiczne płytki ścienne
(glazura)
W PASTELOWYCH KOLORACH
JEDNOBARWNE
PRODUKCJI WŁOSKIEJ

Zainteresowanych zapraszamy do
EKSPOZYTURY W ŁODZI
przy Al. Kościuszki 59/61
KTÓRA PRZYJMUJE
WPLATY I ZAMÓWIENIA
SPRZEDAŻ
ZA WALUTY WYMIENIALNE
I BONY TOWAROWE
BANKU PKO 8181-k

INSPEKTORA kontroli wewnętrznej z wy-
kształceniem wyższym lub średnim ekonomicz-
nym, montera samochodowego, spawaczy, blach-
charzy, stolarzy, ślusarzy, mechaników pompo-
wni, hydraulików, palaczy zatrudni z terenu
Łodzi Dyrekcja Zakładów Motoryzacyjnych
nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43. Zgłoszenia
przyjmuje i informacji udziela dział kadr w
godz. 8-15. 8492-k

INŻYNIERÓW mechaników na stanowiska:
st. konstruktorów, st. technologów,
— ST. EKONOMISTĘ do działu ekonomicznego
z wykształceniem wyższym ekonomicznym,
— TOKARZY, frezerów, szlifiery, ślusarzy nar-
zędziowych, wiertaczy, ostrzary, lakierni-
ków metalowych, stolarzy, formierzy maszy-
nowych i ręcznych, pracowników do przy-
czenia zawodu,
zatrudni z terenu Łodzi Łódzka Fabryka Ma-
szyn Jedwabniczych „MAJED” w Łodzi, ul. Ze-
romskiego 96. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw
osobowych i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul.
Zeromskiego 96 w godz. 9-15. 8495-k

- INŻYNIERA mechanika specjalność obróbka
skrawaniem, wymagany staż na stanowisku
kierowniczym (3-5 lat),
- INŻ. MECHANIKOMI wymagana znajomość
zagadnień w dziale badań,
- MGR EKONOMII, wymagana znajomość pra-
cy w planowaniu staż 3-5 lat,
- TECHNIKÓW MECHANIKÓW, wymagana
znajomość gospodarki narzędziowej,
- TECHNIKÓW MECHANIKÓW — znajomość
warsztatu, wymagany staż pracy 3-5 lat,
- TECHNIKÓW EKONOMISTÓW, wymagany
staż pracy w planowaniu operatywnym,
oraz

- tokarzy, wiertaczy, monterów, ślusarzy re-
montowych, elektromechaników, robotników
transportu wewnętrznego i zewnętrznego, ro-
botników rozdzielni, robotników hartowni,
spawaczy, pomoc murarza, kierowcę, robo-
tników magazynu, sprzątaczkę biurowe i pro-
dukcyjne

zatrudni natychmiast z terenu Łodzi Fabryka
Osprzętu Samochodowego „POLMO” w Łodzi,
ul. Przybyszewskiego 99. Zgłoszenia przyjmuje
dział kadr w godz. 7-14. 8517-k

**Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji
przy Kombinacie „Ponar-Jotes” w Łodzi, ul.
Wólczańska 178** zatrudni zaraz z terenu Łodzi
w Zakładzie „B” — ul. Wólczańska 178, w Za-
kładzie „A” (Zarzew) — Papiernicza 7 nastę-
pujących pracowników:

- dyspozytora — z-cc kierownika bazy
transportowej — wymagane wykształcenie
— technik samochodowy,
- inżyniera elektryka instalatora,
- inżyniera elektryka na stanowisko technolo-
ga kosztorysanta,
- mistrza budowlanego z uprawnieniami,
- mistrza elektryka z wykształceniem średnim,
- mistrza instalacji sanitarnych z wykształce-
niem średnim,
- dekarzy-blacharzy, ślusarzy, malarzy, szkla-
rzy,
- kierowców wózków spalinowych i akumula-
torowych z uprawnieniami,
- robotników niewykwalifikowanych do trans-
portu i robotników budowlanych.

Zgłoszenia prosimy kierować do działu oso-
bowego w Łodzi, ul. Wólczańska 178 w godz.
7,30-15. 7778-k

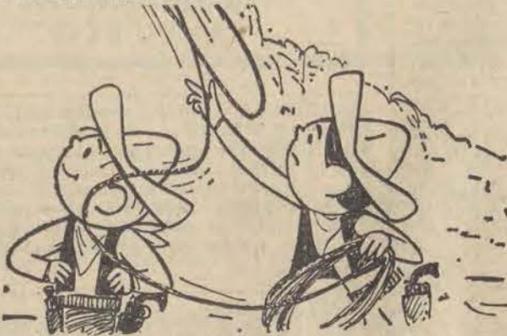
**SNOWACZY, DYSPOZYTORA TRANSPORTU,
TKACZY, TKACZY (albo do przyuczenia),
MURARZY, BLACHARZY-DEKARZY, ELEK-
TROMONTERÓW (automatyków), PRACOW-
NIKÓW OBSŁUGI węzła ciepłego, ROBO-
TNIKÓW transportu wewnętrznego oraz MA-
SZYNISTKI w akordzie zatrudni natychmiast
z terenu Łodzi Fabryka Dywanów „Dywilian”.
Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i
szkolenia Łódź, ul. Kilińskiego 102.**

W dniu 29 października 1973 roku zmarła tra-
gicznie nasza
**KOL.
MIROSLAWA PŁYTA**
pracownik Zakładu Statystyki Medycznej
m. Łodzi.
Odszedł od nas na zawsze człowiek o wiel-
kim sercu, ceniona i szlachetna Koleżanka,
o czym z głębokim żalem zawiadamiają
KOLEZANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU
STATYSTYKI MEDYCZNEJ M. ŁODZI

(9)



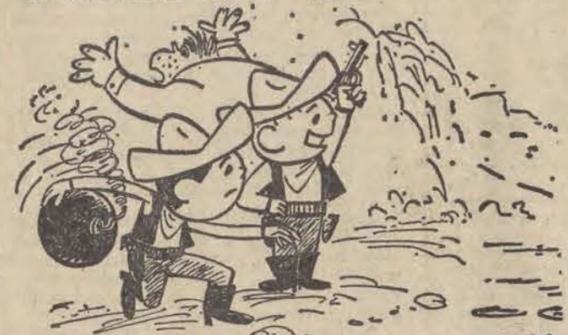
— Zalatwione — rzekł z zadowoleniem Jimmy Pif-Paf i otrząsał ręce. Odwrócił się do konia. — Chodźmy popatrzeć, stary, na przerażone miny chłopczeków.
 Bandyta i rumak zresztą wdrapał się na szczyt pagórka. Zafascynowani chłopcy nie zauważyli skradającego się Pitsburego. Jeremiasz dźwigał w dłoniach żelazną kulę z dymiącym lontem.
 — Nie umkniesz, zdrajco! — mruczał gniewnie. — Jeszcze moment i wyskoczysz ze skóry!



Uszy do góry! — wykrzyknął Bolek i zerwał się z ziemi. — Jeszcze nie wszystko stracone — mruknął do przyjaciela. — Oto nasze ratunkowe koło — dodał zdejmując z ramienia laso. Chłopiec rozearzał się, błyskawicznie rozkręcił sznur i pełną sgrabnie zarzucił na sporych rozmiarów wybruszenie wystające ponad krawędź skały.



— Och! — jęknął rozpacziłowie Jeremiasz Pitsbury. Przyjeżdżoną postać kupca Bolek uznał za skalny występ. Pełna sznurza zaczęła się wokol piersi Jeremiasza i gwaltownie szarpnięcia liny poderwały ciało w górę. Jimmy Pif-Paf i jego rumak ze zdumieniem ujrzał kupca wylatującego w powietrze zza ich pleców. Jeremiasz spadając w dół nie wypuścił z dłoni żelaznej kuli.



Lolek z przerażeniem spoglądał na dymiący lont. Chłopiec już chciał zawołać: — W nogi! — gdy usłyszał radosny okrzyk przyjaciela:
 — Pan jest genialny, Jeremiaszu! Rozpromieniony Bolek pochwylił kopaczką bombę, przyklepnął, wziął zamach i żelazna kula potoczyła się uduł szczyt skały przegradzającej.



BANG!!!
 Potężna eksplozja wyrzuciła kamienną maczugę, niczym piórko w powietrze.
 — Hurraa — wykrzyknęli uszczęśliwieni chłopcy. Nie mniej uradowany był Jeremiasz Pitsbury nie przewidując ile gromoty popysy się na jego głowę w odległym Londynie.
 — Ratuj się kto może! — pisał Jimmy Pif-Paf i razem z koniem, na łeb na szyję, potoczył się w dół po zboczu.
 (za tydzień ciąg dalszy)



Piękna i ekscentryczna gwiazda srebrnego ekranu Raquel Welch bierze udział w realizacji filmu „Trzej muszkietierowie”. Raquel zagra madame Bonacieux — ukochaną d'Aragnana w którego roli wystąpi Michael York.

N/z: Raquel Welch w czasie konferencji prasowej w Madrycie.
 CAF — CIFRA

Kalejdoskop motoryzacji

DROGI NA PIANCIE

W Związku Radzieckim prowadzone są badania nad zastosowaniem w budownictwie drogowym różnych nowych materiałów w celu zapobiegania uszkodzeniom nawierzchni drogowych w czasie zimy. Najlepsze wyniki daje położenie pod nawierzchnią 3-centymetrowej warstwy z pianki polistyrenowej, która jest skuteczną barierą mrozochronną. Jednak koszt tego zabezpieczenia jest zbyt wysoki w stosunku do uzyskiwanych efektów.

FORD ESPANA

Ford buduje w Hiszpanii, w pobliżu Valencji, nową fabrykę samochodów osobowych. Jej zdolność produkcyjna wyniesie 240 tys. samochodów rocznie.

SZEŚĆ LAT BEZ KOROZJI

Rewelacyjny środek zabezpieczający przed korozją podwozia samochodów opracowała holenderska firma Daubert International B. V. Środek ten, o nazwie „Nox Rust”, chroni blachę w ciągu sześciu lat, mimo występowania wody, śniegu, lodu i soli.

PODRZEWACZ NA MROZY

Konstruktorzy radzieccy opracowali urządzenie do podgrzewania silników samochodów zaparkowanych na otwartej przestrzeni w czasie mrozów. Urządzenie czerpie energię z gazu w butli, zużywa bardzo niewiele paliwa, bo temperatura silnika nie musi być wysoka a zapewnia niezawodny start.

Dzisiaj Radio i Telewizji

CZWARTEK, 1 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Teatr dla dzieci młodszych „Pozywka” — słuch. 10.35 Muzyczny tryptyk. 11.37 „Między Ziemią a Księżycem” — rep. 12.05 Wiad. 12.15 „Wspomnij mnie” — modlitwa i piosenki. 13.20 „Noe na polu minowym pod Monte Cassino” — rep. lit. 13.49 Leksykon instrumentalistów. 14.30 „Cmentarze warszawskie”. 14.50 Leksykon wokalistów. 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „Trzecia jesień” — słuch. 16.43 W kręgu serenady. 17.00 Studio Młodych — Elegia żołnierska. 17.40 Mistrzowie nastroju. 18.35 Z albumu kolekcjonera muzyki. 19.05 Muzyka i aktualności — wydanie specjalne. 19.30 Konfrontacje „Summertime”. 19.54 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.15 Artyści, których pamiętamy. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Melodie przed północą. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.40 Koncert jesienny (L). 9.10 Montaż dokument. pt. „Złota Kampania” (L). 9.35 Koncert organowy (L). 10.00 „Pejzaż jesienny” — montaż literacki (L). 10.30 Koncert 11.00 „Non omnis moriar” (L). 11.25 Elegie — koncert popularny (L). 12.05 Muzyka ludowa. 12.30 Wiad. 12.35 Poranek symfoniczny. 14.00 Aud. Red. Społecznej. 14.25 Popołudniowy koncert. 15.30 „Actur” — cz. II słuch. 16.13 Montaż opery — G. Verdi „Simone Boccanegra”. 17.40 Nokturny na orkiestrę C. Debussy'ego. (L). 18.00 Adagio — koncert muzyki barokowej. (L). 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Chwila muzyki. 18.50 „Raport” — słuch. 20.00 Z muzyki romantycznej. 21.00 Dziennik. 21.05 Muzyka rozrywkowa. 21.20 Fr. Schubert — XIV Kwartet. 22.00 „Spotkanie z dzieciństwem” — fragm. 22.30 Muzyka baroku. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Szli, nie skacząc po górach — rep. 12.30 Ballady w stylu folk. 12.50 Od sola do orkiestry. 13.15 W. A. Mozart — Requiem (II). 13.48 Trzy razy Django. 14.00 Ekspressem przez świat. 14.05 „Pejzaż” — cykl literacko-muz. opowieść. 15.50 Powracająca melodyjka — „My sweet Lord”. 16.15 „Podzwonne dla Rancas”. 16.45 Podobno są podobne — Ewa i Bożysława Kapica. 17.05 „Huragan z Nawarony” — odc. pow. 17.15 Oj walcu afrykańskiego do brazylijskiego. 17.40 Studio Teatralne Programu III — „Malowidło na drewnie”. 18.30 Z zapomnianych nagrań Hanki Ordonówny i Stanisławy Nowickiej. 18.50 „Passacaglia i fuga” — gra Big Band „Neophonic Orchestra”. 19.00 Ekspressem przez świat. 19.05 Z nagrań Mieczysława Kosza. 19.20 Książka tygodnia — „Opowiadania dawne i dzisiejsze”. 19.35 Pociąg piosenki. 20.00 „Gdy Harnaste odchodził...”. 20.15 Z antologii canta flamenco. 20.30 „Cudzoziemiec” — suita Cat Stevensa. 20.55 Bluesy na organy. 21.05 Poezja Norwida. 21.25 Muzyka sakralna D. Ellingtona. 21.50 Luigi Cherubini — „Medea”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Dżamble. 22.15 „Powrót z gwiazd” — odc. pow. 22.45 Piosenki z kalendarza — listopad. 23.00 Wiersze Tadeusza Siliwiaka. 23.05 Leonard Bernstein — Msza.

TELEWIZJA

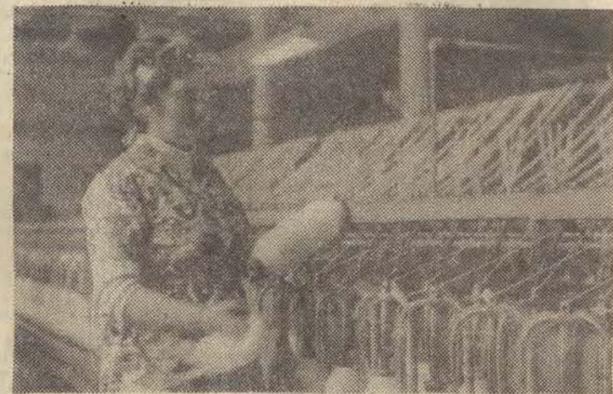
PROGRAM I

11.00 „Czas i ludzie” — „Jakie będzie jutro Wenecji” — film dok. prod. wł. (kol.). 11.50 „Późna jesień” — film dok. prod. węg. (kol.). 12.05 Recital organowy (USA). 12.45 Klub Sześciu Kontynentów. 13.20 „Ach mój smętku, ma żalosci” — z teki fol-

klorystycznej Adolfa Dygacza (program okolicznościowy). 13.50 „Srebrny Neptun” — film fab. prod. czechosł. 14.30 Szywetki X Muzy — Jerzy Żelazny. 15.15 „Powrót” — reportaż filmowy. 15.35 Pomniki warszawskie (kol.). 15.50 Estrada Literacka. 16.20 „Ostatni iluzja” — film prod. TVP (kol.). 16.45 Kronika Filmowa. 16.55 „Polskiej pieśni część” — Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie. (kol.). 17.30 „Mezallans” — rep. filmowy. 17.50 Polski cmentarz w Montmorency — felieton. 18.05 „Niczego mi nie żal” — program dok. (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 „Synowie i kochankowie” — film fab. prod. ang. 21.55 Wiad. sportowe.

PROGRAM II

16.40 Akcja Frombork (z. c. „Krajobraz Polski”) (kol.). 17.20 Prezentuj bronie z c. (Proces technologiczny i artystyczny rozwoju broni (kol.). 17.55 „Królewski bład” film fab. prod. CSRS. 18.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Miniatury dramatyczne Jan Brzechwa — „Samotność”. 20.35 „Zniszczenie i rekonstrukcja Piety” — film dok. prod. wł. (kol.). 21.25 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 „Synowie i kochankowie” — film fab. prod. ang. 21.55 Wiad. sportowe.



Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, dostarczą w tym roku 65 mln metrów tkanin. Bliżko 30 proc. produkcji przeznaczą się na eksport do 40 krajów świata. Polowa wyrobionych tu tkanin jest wykańczana aparaturą szlachezną, co znacznie podnosi ich wartość użytkową.
 N/z: Janina Kozłowska obsługuje niedoprodzarkę.
 CAF — Zbraniecki

<p>Dnia 29 października 1973 roku zmarł w wieku lat 79</p> <p>S. i P.</p> <p>ALFONS SZAMPAŃSKI</p> <p>Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 listopada 1973 roku o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dolach, o czym powiadomiam pogrążona w głębokim żalu</p> <p>ZONA I RODZINA</p>	<p>W dniu 25 października 1973 r. zmarła w wieku lat 58, opatrzona św. sakramentami najukochańsza Zona i Matka</p> <p>S. i P.</p> <p>JANINA PALUCH</p> <p>z domu SALSKA.</p> <p>Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym zawiadamiam pogrążeni w głębokim żalu</p> <p>MAŻ, SYN oraz POZOSTAŁA RODZINA</p>
<p>Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 października 1973 roku zmarł długoletni członek naszej spółdzielni</p> <p>STEFAN KUROWSKI</p> <p>z-ca gł. księgowego.</p> <p>Pozostaje Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają:</p> <p>ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI oraz KOLEŻANKI I KOLEŻY ze SPÓŁDZIELNI PRACY „AKORD” w ŁODZI</p> <p>Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 listopada 1973 roku o godz. 14.30 na cmentarzu Mania.</p>	<p>Dnia 28 października 1973 roku zmarł</p> <p>TADEUSZ KLIMCZAK</p> <p>st. mistrz budowy EC-III Łódź.</p> <p>Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:</p> <p>KIEROWNICTWO, RADA ODZIAŁOWA I PRACOWNICY PPBEI i PRZEM. „ENERGOBLOK” ZESPÓŁ BUDOWY w ŁODZI</p>

Tłum.: MIECZYSLAW DERBIEN

A. Mac Lean HURAGAN Z NAVARONY

— Ale pan też wygląda! — stwierdził Miller spoglądając ze zdziwieniem na ubranie Andrea: czarne bufiaste pantalone, czarne lakierowane buty, czarna kamizelka, upstrzona różnymi świecidełkami i jaskrawy czerwony sznur, zdobiący pierś. Zatrząsał się z przerażenia i zamknął oczy. — Czy pan obrałby lombard w Mandrakos?
 — To jest ceremonialny strój moich przodków — wyjaśnił spokojnie Andrea. — A wy dwaj, wylecieliście za burtę?
 — Nie, dokonaliśmy tego wyczynu specjalnie — powiedział Mallory. — Wróciliśmy, aby pana zobaczyć.
 — Nie mogliście znaleźć lepszego momentu — zauważył. Zawahał się przez moment. Spojrzył na mały, słabo oświetlony budynek, stojący po drugiej stronie ulicy i wciągnął ich szybko do wnętrza. — Tu będziemy mogli spokojnie porozmawiać — zamknął za sobą drzwi.
 Było to pomieszczenie o nagich ścianach, umeblowane ławami z drzewa. Komfort, zaiste, spartański! Odbywały się tu prawdopodobnie zebrania radnych miejskich. Bardziej zachęcająco wyglądały trzy lampy naftowe, których światło odbijało się w nieskończonej ilości butelek wódki, wina i piwa, jak również w szklankach, które zajmowały każdy centymetr kwadratowy dwóch długich stołów, stojących na krzyżakach. W każdym razie to nagromadzenie ogromnej ilości trunków wskazywało na intencję skompensowania braku jakości przez ilość. Widać było, że przyjęcie było zaimprovizowane, i to nagle.
 Andrea zbliżył się do stołu, wziął trzy szklanki i butelkę uzo. Rozlał trunki. Miller wyciągnął swój koniak, ale Andrea był zbyt zajęty, aby go zauważyć. Podał im szklankę z wódką.
 — Na zdrowie! — Andrea wychylił swoją szklankę w zamysleniu. — Drogi Keith, pan nie przybył tutaj bez specjalnego celu.

W absolutnej ciszy Mallory wyciągnął depeszę z portfela z nieprzemakalnego płótna i podał ją Grekowi. Ten wziął ją niechętnie, przeczytał i zadumał się głęboko.
 — „Stan gotowości trzy...” Oznacza to chyba to, o czym myślę? — Powiedział.
 Mallory milczał. Skinął tylko głową obserwując uważnie Andrea.
 — To zupełnie mnie nie urządza — powiedział Andrea. — Absolutnie! Mam wiele spraw do załatwienia w Navaronie. Będzie mnie ludziom brak.
 — Mnie to również nie urządza — zgodził się z nim Miller. — Jest tyle spraw, które mógłbym załatwić, i to z powodzeniem, w Londynie. Będzie im mnie z pewnością brakowało. Może się pan o to spytać każdej barmanki. No, ale to właściwie nikogo nie interesuje.
 Andrea przyglądał mu się przez chwilę w milczeniu, następnie spojrzął na Mallory'ego.
 — A pan nie mówi?
 — Nie mam nic do powiedzenia. Zmarszczone były tylko brwi. Twarz Andrea wygładziła się. Zmarszczone były tylko brwi. Przez chwilę wahał się, wreszcie znów wyciągnął rękę w stronę butelki z uzo. Miller próbował ostrożnie zaprotestować.
 — Bardzo pana proszę... — powiedział wskazując na butelkę koniaku.
 Andrea po raz pierwszy uśmiechnął się. Wlał pięciogwiazdkowy trunki Millera do szklankę, przeczytał jeszcze raz depeszę i zwrócił ją Mallory'emu.
 — Muszę się zastanowić. Mam jeszcze pewną sprawę do załatwienia.
 — Sprawę? — spytał Mallory.
 — Muszę wziąć udział w ceremonii ślubnej.
 — Ceremonii ślubnej? — zdziwił się gwałtownie Miller. — Czy wy obaj musicie powtarzać to, co do was mówię? Tak, w uroczystości ślubnej!
 — Ma pan bardzo dziwne stosunki i, jeszcze chyba dziwniejsze, znajomości — stwierdził Miller. — Ślub o tej godzinie, w nocy?
 — Są tacy ludzie w Navaronie — odparował mu ostrym głosem Andrea dla których noc jest jedyną bezpieczną porą. Odwrócił się, podszedł do drzwi i otworzył je szeroko.
 — A któż to się żeni? — spytał Mallory z zaciekawieniem.
 Andrea nie nie odpowiedział. Podszedł do jednego ze stołów, nalał sobie pół szklanki koniaku, wypił, pogładził ręką gęsta, czarna czuprynę, poprawił kamizelkę, wyprostował się i powoli z poważną miną, skierował się w stronę drzwi. Mallory i Miller spojrzeli na siebie.
 W piętnaście minut później znów na siebie spoglądali, tym razem jednak na ich twarzach malowało się coś pośredniego między przerażeniem a oszołomieniem.
 Siedzieli w cerkwi w ostatnim rzędzie ławek w odległości dwudziestu metrów od ołtarza. Obaj byli stosunkowo wysocy i ze swoich miejsc znajdujących się tuż przy głównym przejściu, doskonale widzieli to, co działo się przy ołtarzu.